

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

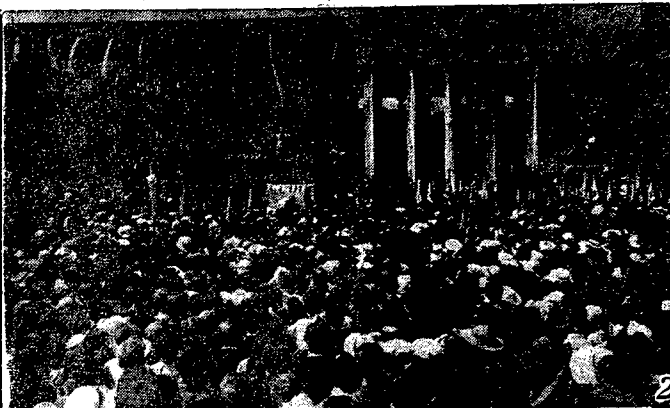
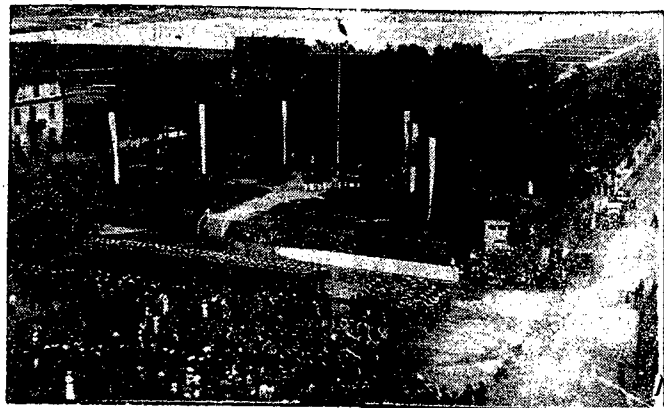
DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY. Miesięcznie s. 30 zł. Dnia odbierających pismo na miejscu 2 złote --. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto oszczędnościowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6104.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najów. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje codziennie s wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

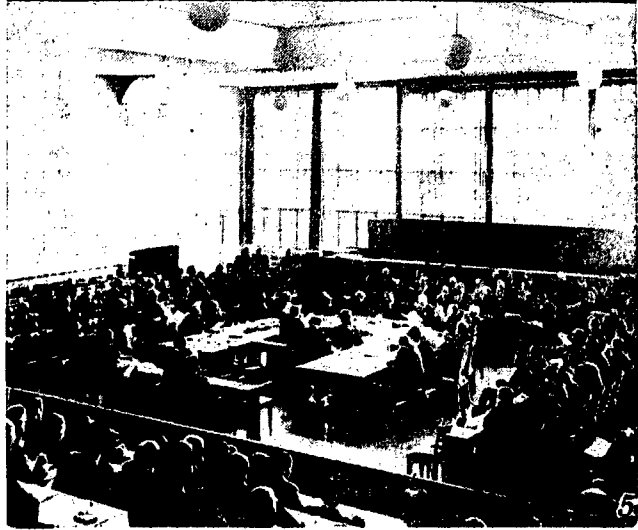
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście wiersz napisowy 35 gr., każdy dalszy wiersz 10 gr. Najtańsze ogł. drobne 12. 1/2. Ogłoszenia samojęzyczne i niemieckojęzyczne 50 proc. drożej. Opracowania reklamowe 100 proc. drożej. W ogłoszeniach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, estetyczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marji 21.—Telefon nr. 2056.



Przed żniwami Sytuacja na rynkach rolnych

Położenie na światowych rynkach zbożowych w tygodniu sprawozdawczym naogół pozostało bez zmiany. W miarę zbliżania się do żniw, coraz więcej wyjaśnia się, że zbiory będą złe, jedynie zbiór r. 1934 uważany jest za gorszy. Tegoroczna susza znów więc przyczyni się do zmniejszenia stocków i prawdopodobnie do poprawy cen. W chwili obecnej można o tem mówić niemal jako o fakcie dokonanym, ponieważ zasiewy są tak zaawansowane, że nawet obfite deszcze niewiele zapewne już poprawią. Pszenica ozima już przestała oddawać na pobierać pokarmy, zmiany więc mogą zajść jedynie w zakresie zbóż jarych, chociaż brak wilgoci w okresie kłoseńnięcia się niewątpliwie odbije się ujemnie i na nich. Warto zwrócić uwagę, że w r. ub. zapotrzebowanie krajów importerskich było większe od wolnych rocznych nadwyżek o 42 milj. q. (w zakresie pszenicy), które wypadło zaczerpnąć z dawnych zapasów. Gdyby się to miało powtórzyć i obecnie, to zapasy te, wynoszące 58 milj. q., zmalałyby niemal do zera. Wzrost cen wtedy niemal pewny. Są to jednak przypuszczenia, które staną się rzeczywistością dopiero po ustaleniu cyfry zbiorów.



Na rynku krajowym trwa lekka tendencja zniżkowa. Pszenica wyraźnie sjaśniała, żyto trzyma się dzięki stosunkowo wysokim cenom trzody chlewniczej. Według zapowiedzi p. ministra J. Poniatowskiego premia wywozowa na zboże ma być zmniejszona o 1 zł. na kwintalu, rozszerzona natomiast będzie akcja interwencyjna. W zakresie produktów hodowlanych. — Wydatki więc państwa na cele popierania wytwórczości rolniczej prawie nie ulegną zmianie, nastąpi jedynie przesunięcie z jednego odcinka na inny. Sądząc z dotychczasowego doświadczenia, można się spodziewać, że ceny trzody chlewniczej nie ulegną spadkowi, a co za tem idzie i zboże utrzyma się w cenie. W każdym razie wydaje się być pewnym, że poziom

1) Święto Morza na wybrzeżu polskiego Bałtyku. — Zdjęcie nasze przedstawia moment uroczystego podniesienia bandy Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni. Jako hasło inauguracyjne Święta Morza, która oczywiście nad brzegami polskiego Bałtyku, wypadła jak najkazała. 2) Uroczystości Święta Morza w stolicy. — Zdjęcie przedstawia widok ogólny placu Marsz. Piłsudskiego w czasie uroczystego nabożeństwa, odprawionego w okazji Święta Morza przez ks. biskupa dr. Gawlina, i uświetnionego śpiewem znakomitego tenora polskiego Jana Klepury. 3) Zdjęcie przedstawia ministra Jana Klepury w

czasie wykonywania ary, podczas uroczystego nabożeństwa na pl. Marsz. Piłsudskiego. 4) Fundusz Pracy w toroniu. — Zdjęcie nasze przedstawia fragment wielkich robót, zorganizowanych przez Fundusz Pracy przy regulacji rzeki Czarniej Przemszy pod Sosnowcem. Na robotach tych, prowadzonych na odcinku 16 km. Jest stale zatrudnionych około 1000 robotników. 5) Z forum genewskiego. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z posiedzenia Rady Ligi Narodów, która zebrała się w Genewie, w związku z konfliktem włosko-absydyjskim i nowym konfliktem Gdańską z Polską

rzeźnych miała być większa, niż w rokueszłym. To zaś niewątpliwie będzie decydowało o kształtowaniu się cen w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Na rynku masła nastąpiła lekka poprawa, poszczególne gatunki tego artykułu zwykowały o 10—20 gr. na 1 kg., co tłumaczy się zarówno zmniejszoną cokolwiek produkcją skutkiem suszy w wielu okolicach naszego kraju, jak zadawalną sytuacją w zakresie konsumpcji krajowej i eksportu, znacznie większego niż przed rokiem.

Na rynku mleka i jaj większe zmiany nie zaszły. Ceny utrzymały się na ogół na dotychczasowym poziomie.

Na rynku warzyw i owoców dzięki ciepłej pogodzie podaż jest duża przy nader niskich cenach. Ceny wyższe „nowalijek” są bardzo krótkotrwałe, nie przekraczają 2—3 dni, poczem szybko spadają. Drzewa owocowe, nie wysiłone zeszlorałym słabym urodzajem, zapowiadają wysoki zbiór. R...

IZBA RZEMIEŚLNICZA W KIELCACH organizuje w Częstochowie 3-tygodniowy Kurs Informatyczny dla kandydatów na czeladników, o czym niniejszym podaje się do wiadomości zainteresowanych. Na kurs ten winni się zgłosić wszyscy, którzy chcą się wyzwoleć na czeladników, a nie mają świadectw ukończenia Publ. Szkoły Do kształcącej Zawodowej. Nauka na Kursie jest bezpłatna i odbywać się będzie w godzinach wieczornych, a mianowicie od godz. 17.30 do 21.30. Zapisy na kurs przyjmują się w kancelarii Do kształcącej Szkoły Zawodowej w Częstochowie, przy ul. Piotrkowskiej 17 (III piętro) w godzinach od 17 do 19 do dnia 18 lipca r. b. włącznie. Przy zapisie należy przedłożyć: 1) motywy urodzenia, 2) świadectwo ukończenia nauki w rzemieśle, 3) dwie fotografie, 4) ostatnie świadectwo szkolne. Przyjeźdźni zamieszkalci otrzymują mieszkanie bezpłatnie.

cen poźniowych będzie wyższy, aniżeli przed rokiem. Ceny bydła rogatego i trzody chlewniczej cokolwiek się obniżyły, ale nie na tyle, aby to było alarmujące. Zniżka wywołana została zmniejszoną konsumpcją wewnętrzną, co w okresie dużych upałów jest u nas zjawiskiem zwykłym. Ponieważ w rb.

kredyt rejestrowy i zaliczkowy zwiększony, ma być rozproszony wcześniej, niż w latach ubiegłych, a wstrzymanie egzekucji podatkowych do jesieni (obok karencji w zakresie spłaty długów) będzie również stosowane, przeto niema podstaw do obaw, aby podaż zarówno zboża, jak zwierząt

Zatarg konserwatystów z min. Kwiatkowskim zaostroża się

Głównym tematem rozmów kół politycznych jest w dalszym ciągu „spór podatkowy”, jaki wywnikli między wicepremierem Kwiatkowskim a konserwatystami. Polemika publiczna nie ustaje, to też dzienniki omawiając ostatnie wydarzenia — twierdzą, że zatarg ten zaostroża się, przyczem powody tego zatargu widzą w zasadniczych różnicach programowych.

Tego zdania jest np. „Goniec Warszawski” pisać: „Wypowiadali się oni (konserwatysty) za wolność gospodarczą, ale przeciw rozwiązaniu karteli. Wiadomo, że od pewnego czasu konserwatysty — ziemianie ściśle współpracują z Lewiatanem. Nie podobają się konserwatystom ograniczenia dewizowe, twierdzą, że budżet nie jest równowagowy...” itd. itd.
To też zdaniem dziennika, ponieważ „nie chodzi tu o jakiś incydent przypadkowy, ale o głębsze różnice programowo-gospodarcze, trudno będzie konflikt „zakłajstrować”.
Dowodem trwania konfliktu ma być „lista obecnych” na „Garden party”, wydaną przez marszałków obu Izby dla posłów i senatorów.

„Postawie i senatorowie konserwatywni — czytamy dalej — udziału w przyjęciu nie wzięli. Pewien senator konserwatywny nie powiadomiony w porę o demonstracyjnej abstynencji, był zatrzymany przez przyjął i wejścia do Sejmu.
Inaczej natomiast sprawę przedstawia jedno z warszawskich pism żydowskich, opisując przebieg „herbatki sejmowej”: „Zaproszono gościnnie b. ministrów. Marszałek Prystor serdecznie rozmawiał z wicepremierem Kwiatkowskim. Zjawili się na wet konserwatysty, a jeżeli nie było ka. Ra dziwiła, to dlatego, że przygotowywał się do obiadu, wyśwanego przez „Czas”.

TELEGRAMY WIELKA POŻYCZKA NIEMIECKA DŁA CHIN.

London. — Z Tokio donoszą: Agencja „Domei” zamieszcza sensacyjną wiadomość o udzieleniu Chinom przez Niemcy pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów chińskich. Niemcy dostarczają rządowi nankińskiemu nowoczesnej broni, artylerji przeciwlotniczej, miotaczy bomb i czołgów. Pożyczka płatna jest w towarach chińskich i różnych surowcach, jak ruda wulframowa. Ze strony Niemiec umowę podpisał dr. Klein, szef wydziału finansowego niemieckiego ministerjum spraw wojskowych, który właśnie w tym celu przybył w dniu 22 czerwca do Nankinu. Wiadomość agencji „Domei” wywołała w prasie japońskiej zdziwienie i niezado-

wolenie. W min. spraw zagranicznych wskazują, że Niemcy według traktatu wersalskiego nie posiadają prawa eksportu broni i materiału wojennego. O ile transakcja powyższa dojdzie rzeczywiście do skutku, nietylko Japonia, ale wszystkie państwa, sygnatariusze traktatu wersalskiego, zainicjują protest.

ZGON POSŁA SIMICA.
Rzym. — Zmarł tu poseł jugosłowiański przy Watykanie min. Simic. Min. Simic re prezentował swój kraj przy rządzie polskim w Warszawie w pierwszych latach niepodległości. Zmarły odznaczony był wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Ze śmiercią jego traci Polska szczerze od danego jej przyjaciela.

PRASA LONDYŃSKA O GDAŃSKU.
London. — Cała prasa dzisiejsza poświęca wiele uwagi sytuacji gdańskiej i wyraża obawy co do możliwości komplikacji międzynarodowych.

Dyplomatyczny korespondent „Manchester Guardian” podkreśla, że sytuacja jest poważna, gdyż akcja hitlerowska w Gdańsku przybera na ostrość. Według tego korespondenta, niebezpieczne jest stanowisko prasy Rzeszy Niemieckiej,

która obecnie popiera hitlerowskie gdańskich w sposób, w jaki nigdy przedtem tego nie czyniła.

„Niektórzy obserwatorowie — pisze m. in. „Manchester Guardian” — przypuszczają, iż Niemcy zamierzają zawiesić na pewien czas sprawy austrjackie i zainteresować się Gdańskiem.

NOWE LOTNISKA AMERYKANSKIE.
Nowy Jork. — Ministerjum wojny podjęło prace przygotowawcze w związku z budową wielkiej bazy lotniczej w pobliżu miejscowości Fairbanks na Alasce. Lotniska będzie tak wielkie, że będzie mogło pomieścić około 1000 samolotów. Poza tem ministerjum wojny projektuje budowę całego szeregu lotnisk o znaczeniu strategicznym. Przedewszystkiem ma być wybudowanych 7 lotnisk w trójkącie: Spokane (stan Washington), Portland (stan Oregon) i Salt Lake City (stan Utah). Jest rzeczą znaną, że największe lotnisko, którego budowa pociągnie za sobą wielkie koszty, powstają na Alasce i że inne lotniska będą również leżały w pobliżu północno zachodnich wybrzeży oceanu Spokojnego. Alaska posiada doniosłe znaczenie strategiczne.

Poświęcenie Abisynji

NA OLTARZU AGRESJI WŁOSKIEJ.

Genewa. — Jak w kalendarzku na trybunie zgromadzenia przesuwały się mowy rozmaitych krajów, począwszy od Austrii i Kanady poprzez Holandję i Szwajcarię aż do zbyt pretensjonalnej Litwy — prowadziła wieża Babel języków politycznych. Większość tych mówców wystąpiła zresztą z uwagami nader rozzumnie, pełnymi gorzkich wymówek pod adresem państw „odpowiedzialnych” lecz jednocześnie nacechowanymi szczerem pragnieniem uratowania egzystencji i autorytetu Ligi. Wszakże zainteresowanie zgromadzenia skupia się w dalszym ciągu na trzech wczorajszych mowach „wielkiej trójki genewskiej”: Blum Eden i Litwinow. Charakterystyczną jest przymet rzeczą, że aczkolwiek zgromadzenie zwołano w celu obronienia Abisynji przed zagładą, to jednak wszyscy obecni w Genewie uczestnicy zgromadzenia biorą udział jakby w uroczystości pogrzebowej.

Na rozpaczliwy apel Negusa do „sumienia” świata cywilizowanego i na jego szekspirowskie pytanie „jaką odpowiedź usłyszę od was dla konającego ludu mego?” — trzech wielcy mówcy z trybuny genewskiej odpowiedzieli identycznie, jak mówi jeden z dzienników genewskich w słowach: „lasiate ogni spenzana”.

Mówiąc o Włoszech i Abisynji, Blum,

Eden i Litwinow myśleli... o Hitlerze. Poświęcili oni Abisynję na ołtarzu agresji włoskiej dlatego, by nie osłabić Europy na wypadek pojawienia się agresji niemieckiej na ewentualną — Etyopję europejską. Oto sens abisynijskiej dyskusji genewskiej.

Cała reszta dyskusji genewskiej jest już tylko literaturą i chodzi teraz jedynie o zlikwidowanie zgromadzenia. Nawet i likwidacja ta nie jest pozbawiona specyficznego „klimatu” genewskiego. Zgromadzenie uchwaliło ma dwie rezolucje: jedna będzie żądała wzmocnienia art. 16 paktu, czyli wzmocnienia na przyszłość akcji zbiorowej przeciwko napastnikowi, druga — potwierdzi „żywność”, czyli nada nową moc art. 10 paktu, przewidującemu gwarancję w obronie integralności terytorjalnej i niepodległości państw, należących do Ligi Narodów; ta ostatnia rezolucja będzie jakoby oznaczająca, że Liga nie uznaje aneksji Abisynji przez Włochy...

Zniesienie sankcji oddane będzie pod kompetencje komitetu koordynacyjnego, składającego się, jak wiadomo, z 50-ciu członków Ligi, lecz i tu nie obejdzie się bez trudności, chodzi bowiem o zabezpieczenie małych krajów przed represjami Włoch, czyli o uniemożliwienie Rzymowi zastosowania... kontrsanekcji.

DZIAŁA 14-to CZY 16-to CALOWE.

Waszyngton. — Szef sztabu marynarki, admirał Standley, odpowiadając na zapytanie dziennikarzy, czy w następstwie odmowy Japonji przystąpienia do nowego traktatu morskiego Slany Zjednoczone uzbroją dwa nowe pancerniki w amaty 16-calowe, roświadczył, że koła młrodajne uważają działa 16-calowe za lepiej odpowiadające zadaniom, niż 14-calowe, lecz że ostateczna decyzja zapadnie dopiero po zakończeniu planów budowy pancerników.

POTEŻNA ARMJA FRANCUSKA.

Parýz. — Komunikat, ogłoszony przez komisję wojskową izby deputowanych po wysłuchaniu oświadczeń min. Dalandy, stwierdza, iż minister podkreślił, że wysoki poziom moralny i zaopatrzenie materialne armji francuskiej pozwalają patrzeć na obecną sytuację z całkowitym spokojem. Minister z naciskiem podkreślił konieczność prowadzenia dalej i wzmocnienia wysiłków w dziedzinie motoryzacji i mechanizacji armji, przy zachowaniu jej wyłącznie defensywnego charakteru. W sprawie czasu trwania służby wojskowej minister oświadczył, że uważa za konieczne utrzymanie obowiązującej obecnie czasu służby czynnej oraz okres pozostawania w rezerwie tak długi, dopóki sytuacja międzynarodowa całkowicie się nie wyjaśni. W dalszym ciągu minister wypowiedział się za polepszeniem sytuacji zawodowych wojskowych, którzy ucierpieli na skutek ostatnio ogłoszonych ustaw. Minister uważa za konieczne utrzymanie armji zdala od wszelkiego rodzaju manifestacji politycznych, podkreślając, że armja winna całkowicie poświęcić się swej misji zapewnienia bezpieczeństwa kraju.

Najpierw aneksja Abisynji a później wszelkie układy.

Wiedeń. — Atmosfera polityczna ostatnich tygodni, która pomiędzy Rzymem i Genewą zaczynała się zwolna rozjaśniać, doznała skutkiem incydentu z mową Negusa ponownie znacznego naprężenia.

Włochy stoją zdecydowanie na stanowisku, że Negus nie miał prawa przemawiać w Genewie, gdyż cała ludność Abisynji złożyła już hołd generałom włoskim.

Rzekomy rząd abisynijski w Gore nie istnieje całkiem. Negus uciekł z kraju po całkowitem swoim odosobnieniu. O wszystkim tem powinna była wiedzieć Genewa. I to właśnie w chwili, gdy Włochy otworzyli swoim umiarkowanym tonem w przedłożonym memorjale drzwi naości do porozumienia.
To też Rzym stwierdza całkiem dobit-

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ.

— My z tobą w wieki Michale Pyrzy, my, którzy żyjemy i bronimy. — Tak mówił w imieniu 150,000 zebranych włościanin, gospodarz miejscowy i członek Komitetu budowy kopca w Nowosielecach. — Spójcie spokojnie Wócie, bo my zawsze obronimy te skarby, których Wyciele bronili i ty, armjo polska, wiedz, że Michał Pyrz to nasze zawołanie, z krwi i kości naszej wyrosłe i pamiętaj, że duch Pyrzy skrzydła swoje nad tobą rozpina i karmi swoją wielkością.
— Michale Pyrzy, wócie i gospodarzu nowosielecki, niech Twój duch chłopski przysiądzy mi, że z gorącym sercem mówię prawdę, niech cały naród uwierzy, że może być bezpiecznie w państwie i w gromadzie, nad której całością czuwa chłop polski.
Uroczystości poświęcenia Kopca wielkiego bohatera, które zaszczycił generalny inspektor Sił Zbrojnych w Polsce, były nietylko jedną wielką manifestacją patriotyczną ludu polskiego, ale zarazem pragnieniem tego ludu, tego, który „żywi i broni”, żeby w tej ukochanej — wyzwolonej z niewoli Polsce było lepiej, niż jest, żeby chleba, którego tak dużo jest w naszym kraju nikt nie zaprzagnął, żeby robota, której tak gorąco pragną setki tysięcy bezrobotnych była im dostarczona. Ale na pierwszym planie reżolucji, wręczanej Wodzowi armji polskiej stawia ten lud roboczy — „sprawę ugruntowania naszej państwowości przez zapewnienie krajowi bezpieczeństwa i siły nazonętr...”

Jakże jaskrawo i brutalnie odbijają się nastroje i czyny tych obcych przy-

byszów, których w swej wielkodusznosci chrześcijańskiej przez tyle wieków lud żywi i broni wobec tego niesłychanego wylewu uczuć i serdecznej troski chłopca polskiego o swój kraj rodzinny! Podczas gdy jeszcze echo manifestacji nowosieleckiej grało w duszy każdego Polaka — żyd polski z aroganckim trząskaniem, pewny zupełnej bezkarności, zamykał sklep swój, sprzątał stragan z Rynku, zatrzymywał maszyny w fabryce, by powszechnie i solidarnie zaprotestować przeciw wyrokowi sądu polskiego.

Do czego to już nie sięga żyd w Polsce swą brudną łapą? Do sądu! Do wyroków sądowych!

Chłop polski, prawdziwy żywiciel i obrońca, — prawy dziedzic tej matki ziemi, nasikniętej jego potem, — składa lojalnie przedstawicielowi rządu i najwyższemu władz w państwie, petycję z wyraźną prośbą i życzeniami, podczas gdy obcy przybysz pozwala sobie najbezzelniej na czynne protesty. — Na jawne, wrogie, lekceważące państwo i społeczeństwo manifestacje publiczne i powszechne, jakich byliśmy świadkami nietylko w Częstochowie, ale w całym kraju w ubiegły wtorek, t. j. ku wiecznej pamięci dnia 30 czerwca 1936 r.

Im, żydom w Polsce, niepodobał się wyrok w sprawie przytyckiej, w tej niezwykłej sprawie sądowej, dosadnie charakteryzującej owładnięcie handlu w Polsce i niedopuszczenie za wszelką cenę do niego rdzennej ludności polskiej. Przewód sądowy najdobitniej wykazał, że żydzi oddawna zbroili się w broni państwa i oczekiwali odpowiedniej chwili, by wyrwać niczną zemburę na tych osobach, co powyższy się konsekuować z nimi, lub handlować temi artykułami, które mi han-

del uważali za swój wyłączny monopol.

Za strzelanie z okien w plecy do uchodzących tłumów, za wszelkiego rodzaju prowokacje i wyrządane bez powodu krzywdy, ujawnione na procesie, za wyrok sprawiedliwy — protest. Protestowali nawet ci żydzi, którzy się mają za Polaków, którzy otwierają sklepy w sądny dzień, którzy rzekomo nie obserwują świąt żydowskich. — Podobno „musieli”, gdyż „bojówki żydowskie niedopuszczały do najmniejszego oporu” — tak rzekomo miało być na prowincji, bo w Warszawie, według żydowskiego „Naszego Przeglądu”, było całkiem inaczej, o czem z zadowoleniem w tej sprawie między innymi pisze: „Należy zwrócić uwagę, że przy ulicy Marszałkowskiej i Nowy Świat były zamknięte sklepy, należące do właścicieli już oddawna wychrzczonych”. Oto jak swobodnie i samodzielnie rządzi się żydzi w Polsce, których widocznie solidarność narodowo żydowska obowiązuje nawet i po wychrzczeniu.

Kupcom polskim zapewne tego rodzaju ekstrawagancje żydowskie jak zamknięcie sklepów na znak protestu, chociażby nawet codziennie i po kilka godzin, nietylko nie nie przeszkadzają ale owszem podobno bardzo dobrze robią. Opowiadał mi też jeden z kupców Nowego Rynku, że wskutek zamknięcia sklepów żydowskich utargował kilkadziesiąt złotych więcej i to od ludzi, których pierwszy raz dopiero widział w swoim, oddawna prosperującym przedsiębiorstwie chrześcijańskim.

I tu musimy znów podkreślić solidarną społeczność żydowską, a naszą nienotę, sobkostwo, nieuspołecznienie i lekkomyślność, graniczącą z niepoprawną głupotą, które to zalety dopro-

wadziły dziś Polaków do tego stanu posiadania, o którym żydzi z arogancką szykaną i chełpliwością powtarzają: — „Ny, niech będą wasze ulice, kiedy są nasze kamienice”. Ale i ulice i chodniki są nie nasze, bo jak żydzi chcą, to tak je zatłoczą sobą i wózkami dziećmiemi, że nam przejść po nich nie dadzą — oto nasz zasłużony... dorobek. Zasłużony, bo tak zawsze bywało jak i dziś jest. Żydzi bezwzględnie zastosowali się do wydane go zarządzenia przez swoje naczelne organizacje i zarówno, jak w sprawie uboju rytualnego, tak i na wyrok przytycki odpowiedzieli solidarnie. Ale gdy u nas w Częstochowie zaszedł tak gorszony jawny fakt, że żydzi użyli wszelkich sposobów, aby zapowładny przez chrześcijańskie kupiectwo „Tydzień Kupca Polskiego” nie doszedł do skutku, to społeczeństwo polskie przyjęło tę wiadomość najobojętniej w świecie, a czego rezultatem było, że obroty w handlach chrześcijańskich ani na grosz się nie powiększały.

Można się z tem zgodzić, że w handlu chrześcijańskim nie wszystko jeszcze jest i z konieczności trzeba kupić u żyda, ale dziś to są wyjątki i tylko jeszcze Polacy nie mają hurtu — nie mają jeszcze wytwórni na wszystkie artykuły, ale też trzeba o tem pamiętać, że Polacy w awych sklepach nie trzymają artykułów, które omijają granice legalnego pochodzenia, a kupowanie u żydów tych przedmiotów, jakie można nabywać u chrześcijan jest karygodnym lekceważeniem wysiłków pewnej części społeczeństwa, która przy tej akcji duże straty ponosi. Ofenzywa, jaką żydostwo z całą energją podjęło przeciw świątkom, którym zawitało w głowie wyzwolenie handlu w Polsce z rąk żydowskich, nie pro-

nie, że wystąpienie Negusa na forum genewskim naruszyło w wysokim stopniu próby odprężenia sytuacji. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że dziennikarze włoscy demonstrowali przeciwko Negusowi. Demonstrację tę uważa Rzym za całkiem logiczną reakcję włoskiej dyplomacji. Zresztą — konkluduje Rzym — w teatrze, gdzie są dozwolone oklaski, można dawać wyraz także i swojemu niezadowoleniu.

Dlaczego poza tem nie pociąga się do odpowiedzialności zblizonego do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów pisma genewskiego „Journal de Nations”, atakującego stale w obraźliwy sposób Włochy. Obecnie po wypuszczeniu na wolność dziennikarzy włoskich zrędkowuje Rzym całą swoją uwagę na dalszy bieg wypadków, od przebiegu których zależeć będzie ustosunkowanie się Włoch do Europy i Ligi Narodów.

Rząd włoski będzie obecnie nalegać z całą energią na uznanie aneksji Abisynji. Państwa pragnące zawierać układy handlowe, dotyczące włoskich obszarów kolonialnych, będą musiały uznać w całości imperjum włoskie.

OWACJE NA CZĘŚĆ PAPIEŻA W CASSET GANDOLFO.

Rzym. — Papież Pius XI, który w środę o godzinie 18.30 opuścił Cita del Vaticano, aby udać się autem do swej letniej rezydencji, został uroczystie przyjęty w Casstel Gandolfo.

Wielki plac przed pałacem papieskim zaległy nieprzebrane tłumy. Wszystkie dookoła domy ozdobione były flagami o barwach państwowych włoskich i papieskich. Około godz. 19-tej dźwięk dzwonu zwiastował przybycie Papieża do Casstel Gandolfo, Ojciec Święty bezpośrednio po przyjeździe do swej rezydencji letniej, ukazał się na balkonie swego pałacu. Powitały Go owacyjne oklaski tłumu. Najbardziej radośnie oklaskiwali Papieża dzieci. W momencie tym rozległy się dźwięki hymnu papieskiego. „Marcia Reale” i „Glovezina”.

Ojciec Święty uśmiechem i skinięciem ręki podziękował zebranym na placu tłumom za serdeczną owację, poczem udał się do swoich apartamentów.

Na Dalekie Wschodzie
Wojna domowa w Chinach.

Londyn. — Z Tokio donoszą: Pod miejscowością Hendzow toczy się od kilku dni bitwa pomiędzy oddziałami nankińskimi a wojskami południowymi. — 51-sza dywizja wojsk nankińskich przeszła na stronę przeciwnika. Wobec tego oddziały nankińskie rozpoczęły bombardowanie m. Hendzow z samolotów. Na

miasto zrzucono przeszło 20 pocisków, które poczyniły duże zniszczenie i pociągnęły za sobą wiele ofiar wśród ludności cywilnej. W końcu baterja przeciwlotnicza 51-szej dywizji zmusiła samoloty nankińskie do wycofania się. Agencja „Domei” donosi, że w 77-ej dywizji nankińskiej, dowodzonej przez gen. Lo-Lina, wybuchło powstanie. Dywizja od-

mówiła wzięcia udziału w walce. Tokjo. — Agencja „Domei” donosi z Kantonu, że podczas gdy prawie skrzydło wojsk prowincji Kwangsi po zajęciu Ki-Yang posuwa się dalej w głąb prowincji Hunan, lewe skrzydło tych wojsk zajęło po starciu z wojskami rządowymi miasto Pao Czing, położone o 100 km. na północ od granicy Kwangsi.



W XX-tą rocznicę zwycięstwa pod Verdun. Z okazji XX-tej rocznicy zwycięstwa francuskiego pod Verdun, odbyły się uroczystości, w których wziął udział marsz. Petain. Zdjęcie nasze przedstawia fragment uroczystości około pomnika poległych bohaterów śmiercią pod Verdun.

Zamiast do Genewy

UDAŁ SIĘ P. GREISER PO ROZKAZY DO BERLINA?

Gdańsk. — Sprawozdanie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów opublikowane przez prasę gdańską w dniu 3 b. m. oraz wiadomość o wyznaczeniu dyskusji nad sprawami gdańskimi na sobotnie posiedzenie Rady Ligi, wywołały w kołach politycznych Gdańska duże wrażenie.

Prezydent senatu p. Greiser, który w drodze telegraficznej otrzymał zaproszenie do Genewy, wyjechał wieczorem z Gdańska, jednak cel jego podróży nie został ujawniony.

W senacie udzielono odpowiedzi, że przez senatu Greiser do Genewy nie jedzie. Prawdopodobnie wyjazd p. Greisera będzie miał na celu podróż do Berlina. Czy z Berlina będzie p. Greiser następnie kontynuował tę podróż do Genewy, dotychczas nie wiadomo.

„Danziger Volksstimme” w korespondencji z Genewy stwierdza, że koła genewskie przywiązują ogromne znaczenie do sprawowania wysokiego komisarza Ligi Narodów. Koła te zwracają uwagę szczególnie na te ustępy, które ilustrują władzę znajdującą się faktycznie w ręku p. Forstera w Gdańsku, dalej na oświadczenie p. Forstera. że jest on za swoją działalność w Gdańsku odpowiedzialny jedynie przed najwyższym wodzem partii „rodowo - socjalistycznej w Niemczech, wreszcie na te ustępy, które stwierdzają pojeźdnawczy krok p. Lestera u gen. komasula Rzeszy niemieckiej oraz poparcie, jakie go udzieliła prasa niemiecka. p. Forsterowi przy jego akcji przeciwko instytucji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Koła genewskie oczekują od posiedzenia rady Ligi Narodów, według informacji

I nic dziwnego, że naszej kasy miejskiej nie stać na wypłatę robotników, których mogłoby po trzykroć więcej pracować, niż obecnie pracuje. Nie stać kasę miejską na zapomogi dla bezrobotnych, na najpilniejsze inwestycje, na uporządkowanie chodników itp. potrzeby, związane z gospodarką miejską, bo ją rozbiurają przedewszystkiem ci, którzy powinni dbać o nią jak najtroskliwiej. Bo oto czegoż się dowiadujemy?

Ze były tymczasowy prezydent nie tylko sobie bezprawnie wypłacił zaraz po otrzymaniu dymisji kilka tysięcy złotych, które musiał niezwłocznie oddać, ale pozostaje jeszcze po nim zalegiłość, bez z nadmiaru troskliwości o swoją własną kieszeń, w sumie złotych 9797 i groszy 77. — A działło się to podobno w tym okresie czasu, kiedy buchalter „nie miał” pieniędzy w kasach miejskich na wykupienie lekarstw dla biedoty czestochowskiej; kiedy nie miał 130 złotych na wypłatę robotników, tłukących kamienie do bruku ulic. To samo działło się za jego poprzedników, z których jeden winien jest kasie miejskiej 3000 złotych, a wicekomisarz 1584.

Niezależnie od tego b. tymczasowy prezydent miasta, który dopiero w ubiegły czwartek opróżnił lokal, składający się z 12 ubikacji, płacił za niego aż... 122 złote miesięcznie. Tak! przykład bardzo dodatnio oddziaływał i na lawników miejskich, którzy też jak mogą pragną użyć kasie miejskiej, a więc jeden pobrał tylko więcej 10 złotych, drugi już 40 złotych, trzeci 30 złotych. Nie duże to są wprawdzie sumki, ale gdyby taki lawnik, który od maja roku ubiegłego nie zwraca należności kasie miejskiej, został tak tymczasowym prezydentem miasta, mógłby nabrać jeszcze większego apetytu, niż jego poprzednicy.

T. Ha-aki.

Volksstimme zdecydowanego zajęcia stanowiska przeciwko p. Forsterowi oraz przeciwko dotychczasowej działalności partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku.

CZY KROL BORYS POJEDZIE DO BERLINA?

Wiedeń. — Czeskie agencje prasowe zaprzeczają w znamienny sposób wiadomościom, wedle których król Bułgarii Borys wylechać ma w ciągu lipca do Berlina w celu przeprowadzenia rokowań z przedstawicielami rządów Niemiec, Polski, Węgier i Włoch, na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Faktem jest jednak, że król Borys istotnie nosi się z zamiarem wyjazdu do Włoch i odwiedzenia włoskiej pary królewskiej, której jest zięciem oraz udania się następnie do Niemiec, gdzie mieszka jego ojciec.

Rodzina gen. Schleichera żąda REHABILITACJI ZABITEGO.

Wiedeń. — W związku z rocznicą wypadków niemieckich z dnia 30 czerwca 1934 r. otrzymał Hitler wedle prywatnych doniesień nadeszłych do Wiednia podpisany przez członków rodziny zamordowanego gen. Schleichera tudzież przez wysokich oficerów dawnej armji pruskiej memoriał, którego celem jest ratowanie honoru zamordowanego generała.

Memoriał ten stwierdza, że honor gen. Schleichera naruszony został ukazaniem się za wiedzą ministerstwa propagandy tudzież Gestapo publikacji, w której autor zarzeka Schleicherowi plan rozstrzelania wojny domowej w Niemczech. Członkowie rodziny Scheleichera domagają się w tym memoriale zadość uczynienia ze strony Hitlera wskazując w szczególności na treść mowy Hitlera z 3 stycznia 1935, w której kanclerz oświadczył wyraźnie że gen. Schleicher nie miał nic wspólnego z wypadkami jakie w dniu 30 czerwca 1934 r. doprowadziły do masowych egzekucji w Niemczech.

ANGLJA WYCOFUJE SWA FLOTE Z MORZA ŚRÓDZIEMNEGO.

Rzym. — Donoszą z Londynu, że w połowie lipca admiralicia brytyjska ma odwołać większą część floty z morza Śródziemnego.

Opinią publiczną ma być wy tłumaczone to przez konieczność udzielenia urlopowi oficerom i żołnierzom okrętów na morzu Śródziemnym.

Kino „LUNA“
W niedzielę PO RAZ OSTATNI
Adieu Margaret Sullavan.
Początek seansów o godzinie 6-ej, w sobotę 4.30, w niedzielę 3.30.
FORANEK o godzinie 12.30 **Dodek na froncie**

Dalsze szczegóły krawych zająć

NA TLE STRAJKÓW ROLNYCH W MALOPOLSCIE.

Premjer składkowski na terenie zająć

Łoncut. — Już przed tygodniem w folwarku w Krzczowicach (9 km. od Przeworska), stanowiącym własność Akademii Umiejętności w Krakowie, wybuchł strajk okupacyjny, przyczem robotnicy w liczbie 140, zajmujący podwórze folwarczne, odmawiali nawet karmienia żywego wiewiarsza, tak, iż karmieniem oraz dojeniem krów musieli się zająć odkomenderowani do tego policjanci.

Jednak zruć się na policję usiłując ją rozbroić. Gdy z tłumu padły strzały rewolwerowe, aspirant Pasierski polecił dać salwę ostrzegawczą w powietrze, a następnie w tłum, który po strzałach się rozbiegł.

W środę, po porozumieniu z władzami, zarząd folwarku przynależąca przez strajkujących podwyżkę. Jednakże we czwartek około godz. 10 rano przed bramą folwarczną zebrał tłum okolicznych chłopów, żądając dla zatrudnionych na folwarku dalszej podwyżki. Z tłumu wysłano delegację, która miała przedłożyć żądania administratorowi tego folwarku inż. Zegartowskiemu.

Z pośród czterech zabitych osób ustalono następujące nazwiska: Honorata Surmiak (z Siemnowa), Jan Szymański i Jan Leniart.

Z pośród tłumu rannych zostało trzynaście kilka osób.

W pewnym momencie wśród tłumu rozszalała się wieść, że delegacja została zatrzymana przez znajdującą się na folwarku policję. Wzburzony tłum zaczął krzyczeć: „Oddajcie delegację”. Gdy delegaci wrócili, tłum rozszedł się spokojnie.

Z policji aspirant Pasierbiński jest ciężko ranny od uderzenia motyką w głowę oraz w palec prawej ręki. Ciężko ranni są posterunkowi Tomaszewski i Szewczyk, lżejsze rany odniosło 20 policjantów.

Jednakże w godzinę później ponownie od folwarku przybyło około 3000 ludzi z motykami i kolkami, żądając ponownej rozmowy z inż. Zegartowskim. Z tłumu pa dały okrzyki „bić policję” i zaczęto napaierać na ustawionych przed folwarkiem policjantów.

Na miejsce wypadku przybył wicewojewoda lwowski Syska, który wieczorem odbył w Przeworsku konferencję z przedstawicielami władz administracyjnych i wojskowych.

Przeworsk. — W piątek w godzinach popołudniowych przybył do Przeworska p. premier Sławoj-Śkładkowski w towarzystwie ministra Poniatowskiego i wojewody lwowskiego Beliny Prazmowskiego w sprawie krawych starć między policją i strajkującymi na folwarku Polskiej Akademii Umiejętności w Krzczowicach robotnikami rolnymi. Po przeprowadzeniu konferencji z wicewoj. Syską, delegowaną przez wojewodę Belinę Prazmowskiego i starostą przeworskim Gąsowskim, p. premier udał się autem na miejsce krawego zajęcia w Krzczowicach, gdzie osy-

Dowodzący oddziałem policji aspirant Pasierski próbował uspokoić tłum, który

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

JANA WYSKOK

składają serdeczne „Bóg zapłać“

Żona, córki, siostra, syn, zięć, wuj, wnuczki i rodzina.

Wściebadał szczegółowo sprawę użycia broni przez policję. Jak wynika z oświadczeń władz, użycie broni nastąpiło po zaatakowaniu policji przez kłótność i porażeniu 19 posterunkowych. Po przeprowadzeniu badań p. premier odjechał przez Przeworsk do Krzeszowa na wizytację tamtejszego starostwa.

Odnosnie do strajku i krwawych wypadków nastąpiło już uspokojenie. Służba wroczyła już także na folwark do zwykłych zajęć. Ostateczne zlikwidowanie strajku nastąpi w ciągu najbliższych godzin. Energicznie dochodzenia policyjne i prokurator skie w toku.

Łudzie, znający stosunki w Krzeszowicach, twierdzą stanowczo, że tragiczne zajście zostało wywołane działalnością wyrotowych agitatorów, którzy podburzając tłum, spowodowali targnięcia się demonstrantów na policję, co miało fatalne następstwa.

Dowodem tego jest fakt, że chłopci żału ożają. Mówią, że „trzeba się było wrozić, jak kazali, a nie iść naprzód“, w ten sposób obeszły się bez nieszczęścia.

Jak donoszą, z Krakowa wyjechał do Krzeszowicy inspektor z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności, który na miejscu zapozna się zarówno z tłem zajść, jak i z ich przebiegiem.

NAPAD RABUNKOWY NA KASĘ OSZCZĘDNOŚCI W PARYŻU.

Paryż. — Wczoraj w południe na przedmieściu paryskim Clamart, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na wzór iście amerykański. Zaledwie urzędnicy filii kasy oszczędności zajęli miejsca przy biurkach, aby podjąć pracę po przerwie południowej, gdy przed budynek banku zajeżdżał samochód, w którym siedziało 2 mężczyźni. Obaj ci mężczyźni wtargnęli nagle do sali, w której mieszczą się pancerne kasy. Gdy jeden z nich trzymał urzędników pod groźbą wyciągnięcia rewolweru, drugi otworzył kasę i zabrał z niej gotówkę w kwocie 40.000 franków. Obaj rabusie umknęli potem szybko samochodem. Policji nie udało się dotąd natrafić na ślad bandytów.

Encyklika Ojca św.

o niebezpieczeństwach i zaletach kina. Miasto Watykańskie. — Ojciec święty ogłosił nową, datowaną 29-go czerwca encyklikę, rozpoczynającą się od słów: „Vigilanti Cura“ i skierowaną do arcybiskupów i biskupów Stanów Zjednoczonych A. P. oraz innych ordynariuszów. Encyklika ta dotyczy sprawy widowisk kinematograficznych.

Ojciec św., powołując się na dawniej już podkreślane zatroskanie swoje z powodu szkód poczynionych jednostkom i społeczeństwom przez kinematograf, nawiązuje do dobrych rezultatów, osiągniętych w tej dziedzinie przez „Ligę przyzwoitości“ i zachęca biskupów oraz wiernych całego świata do naśladowania biskupów i wiernych Ameryki.

Amerykańscy wytwórcy filmowi zatroskali się z powodu szkód moralnych, wyrządzonych przez kino i w 1930 roku wydali przepisy zobowiązujące do nieprodukowania filmów demoralizujących. Pomieważ zalecenia te okazały się nie dość skuteczne, sprawą zajęli się biskupi amerykańscy, zrzeszając wiernych w „Ligę przyzwoitości“ i zobowiązując ich do odnawianego co roku przyrzeczenia publicznego, iż nie będą uczęszczać na filmy niemoralne. Kampanja ta przyczyniła się do podniesienia poziomu kina, nie szkodziąc przemysłowi filmowemu. Wielu bowiem katolików, którzy wstrzymali się od chodzenia do kina, wrocilo doń z chwilą, gdy filmy się polepszyły.

Następnie Papież podkreśla zarówno dobro, jak i zły wpływ, wywierany przez film, zwłaszcza na młodzież. Stwierdza dalej, że stało się już nieodzowną koniecznością ustalenie takich przepisów, dzięki którym kinematograf nie będzie narzędziem demoralizacji, lecz nauczycielem rzeczy szlachetnych i cnoty, przyczyniając się do etycznego i społecznego świata.

go świata.

Dalej Ojciec św. gorąco wysławia tych którzy śpieszą z pomocą materialną i techniczną w dziele stwarzania kinematografii naprawdę artystycznej i kształcącej.

Dla zapobieżenia złu, wyrządzanemu przez film radzi Ojciec św., aby biskupi postarali się uzyskać od wiernych odnawianie co roku przyrzeczenia nieuczęszczania na filmy złe, przycem dla akcji tej pozyskują współdziałanie ojców i matek rodzin, zawsze świadomych wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa, po drugie: dla należytego informowania ogółu o wartości moralnej filmu powołują do życia w każdym kraju zależne od biskupów urzędy klasyfikujące filmy na takie, które można oglądać bez zastrzeżeń, z pewnymi zastrzeżeniami i na filmy bezwzględnie potępione.

Zastrzeżenie Polski

Polska nie przyjmie „żydów wschodnich“ z Niemiec.

Genewa. — W Genewie rozpoczęła się konferencja międzynarodowa, zwołana pod auspicjami Ligi Narodów dla ustalenia typu paszportów dla uchodźców z Niemiec.

Delegatem polskim na tej konferencji jest stały delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki, który na posiedzeniu inauguracyjnym wygłosił przemówienie, stwierdzające gotowość rządu polskiego do przystąpienia do podjętej przez konferencję próby znalezienia rozwiązania wysuniętego zagadnienia.

Min. Komarnicki podkreślił, że przedłożony konferencji projekt jest niekompletny i wymaga uzupełnienia w kilku punktach. Delegat polski sformułował kategorię ryczny sprzeciw w stosunku do art. 1 projektu, który określa, kogo należy uważać za uchodźcę z Niemiec, stwierdzając, że przedstawiona formuła jest zbyt ciasna i prawnicza przez to nie odpowiadająca rzeczywistości.

Pominięto w tym okresie, u liczne kategorie osób, które zachowały obywatelstwo innego kraju niż niemiecki, stracili jednak wszelki kontakt ze swym własnym krajem, z którego pochodzą, z powodu długiego przebywania poza granicami swego kraju. Nie ich już nie łączy z krajem, z którego pochodzą i kraj ten stał się pomimo istniejących formalnych więzów, krajem dla nich cudzoziemskim.

Jeśli by kategoria miała być wykluczona z określenia uchodźców, to dokonano by dzieła nieuzupełnienia, nie mogąceto nigdy znaleźć aprobaty krajów posiadających z powodów ekonomicznych i sojalnych silną emigrację żydowską.

KIEPURA W KNOCKE I OSTENDZIE.

Bruksela. — Dwie największe miejscowości nadmorskie Belgii Knocke i Ostenda zapowiadają pod sensacyjnymi tytułami, iż udało im się podpisać kontrakt z naszym słynnym tenorem Janem Kiepurą na 2 występy w Belgii. W dniu 16 sierpnia Kiepura śpiewać będzie w kasynie Knocke, a w dwa dni później w Ostendzie.

Wiadomość o tych występach ukazała się już w prasie belgijskiej, wywołując tu zrozumiałą sensację. Nigdy jeszcze Belgowie nie mieli sposobności słyszenia w „naturze“ Kiepury, ogromnie tu popularnego. W roku ubiegłym miał on śpiewać w Brukseli na cele filantropijne pozostając pod protektorem królowej belgijskiej Astridy, zmarłej tragicznie w wypadku samochodowym. Koncert ten miał być istnym zjawdem głów koronnych, zapowiedział bowiem na nim swa obecność brat króla Gustawa, ks. Karol szwedzki, oraz następcą tronu duńskiego wraz z małżonką. Sponadzielany był nawet przyjazd ks. Walji, obecnego króla Anglii, który w tym okresie przybył do Brukseli dla zwiedzenia wystawy międzynarodowej. Niestety jednak w czasie nakręcania filmu, Kiepura nabiwał się bardzo silnie grypy i lekarze nie pozwolili mu na wyjazd do Belgii.

Ostry atak prasy włoskiej

Mussolini żąda bezwarunkowej kapitulacji Ligi Narodów.

Wiedeń. — Pod jakimi warunkami wrócić Włochy do współpracy europejskiej? — oto pytanie zaprzatające obecnie gabinety wszystkich państw europejskich. Wedle informacji nadeszłych z włoskich kół półrządowych, zapatrjuje się Mussolini na to alczwylkie do-

nosie zagadnienie w sposób następujący:

Sam fakt zniesienia sankcji nie może się stać jeszcze warunkiem powrotu Włoch do frontu europejskiego.

O wiele ważniejszą będzie forma, w jakiej nastąpi zniesienie sankcji. Włochy muszą odnieść wrażenie, że państwa sankcyjne posiadają w całej pełni zrozumienie dla sytuacji, jaka panowała w czasie trwania wojny afrykańskiej. Państwa sankcyjne muszą przyznać bez żadnych ogródek, że sankcje uchwalone przeciw Włochom niesprawiedliwie, albo, że stanowisko Włoch w kwestji abisyńskiej było całkowicie słuszne.

Pozatem, po zlikwidowaniu zabiegów sankcyjnych przez Europę uznać fakt dokonany, jakim jest aneksja Abisynji, albo przynajmniej przyrzeczenie tej aneksji w najbliższej przyszłości.

Stosunek Rzymu do Genewy jest narazie w dalszym ciągu naprzony. Odwołanie przez Mussoliniego wszystkich pracujących na terenie Genewy dziennikarzy włoskich bez względu na to, czy wzięli udział w demonstracjach przeciw negosowi, czy też nie, wskazuje, że Mussolini zrywa obecnie z Ligą Narodów wszystkie stosunki publicystyczne.

Cała prasa włoska atakuje w sposób niezwykle ostry Ligę Narodów zaaresztowanie jej przedstawicieli w Genewie. Ministerstwo prasy i propagandy oraz syndykaty dziennikarskie w Rzymie otrzymują tysiące telegramów ze wszystkich sfer społeczeństwa, protestujące przeciwko przesładowaniu dziennikarzy włoskich na terenie Szwajcarii oraz przeciw dopuszczeniu do głosu negusa, którego prasa włoska nazywa handlarzem niewolników i dezertem.

Jeszcze większe oburzenie panuje w Rzymie z powodu postulatów negusa, domagającego się nietylko niezuaniania przez Ligę aneksji Abisynji, ale w dodatku jeszcze przyznania mu kredytów w wysokości 10 milionów funtów szt. na dalsze prowadzenie wojny przeciw Włochom.

Zona generała sowieckiego na czele komunistycznej szalki.

Bukareszt. — Przed sądem wojskowym w Krajowa toczy się proces 19

działaczy komunistycznych z Anną Pauker na czele.

Komisarz prokurator wojskowy w imowie oskarżycielskiej zobrazował metody pracy komunistów oraz niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla kraju, monarchji i kościoła działalność komunistów.

Poza Rosją sowiecką oficjalną, z którą utrzymujemy stosunki dyplomatyczne — mówił prokurator — istnieje jeszcze Rosja sowiecka nieoficjalna pod postacią Kominternu — trzeciej międzynarodówki, która dąży do zniszczenia obecnego porządku w poszczególnych krajach.

Wnosząc z nadzwyczaj ostrego przemówienia prokuratora w sprawie zagrożenia podstaw państwa i niebezpieczeństwa komunizmu, należy oczekiwać najwyższego wymiaru kary.

Przewodniczącą grupy oskarżonych Anna Pauker jest obywatelką rumuńską, żona generała sowieckiego Paukera.

Bukareszt. — Prasa narodowa nawołuje naród rumuński do akcji w szeregu frontu antykomunistycznego, reprezentowanego przez wszystkie ugrupowania prawicowe. Decydujące czynniki polityczne kół prawicowych twierdzą, że obecny stan sąsiedzkich stosunków rumuńsko-sowieckich nie ulegnie żadnej zmianie.

CZYBY ZAMACH NA KRÓLOWĄ-MATKĘ RUMUŃSKĄ?

Wiedeń. — Wedle doniesień ze źródeł francuskich — zatrzymano się nagle w piątek pociąg, którym królowa-matka rumuńska Marja jechała do Londynu obok stacji St. Omer z powodu nagłego defektu maszyny.

Wedle obiegających pogłosek, na królową Marję planowany był zamach. Żandarmi rozpoczęli natychmiast poszukiwania za sprawcami przypuszczalnego zamachu, zwaśzcza, że maszynista pociągu został ranny w głowę kałmieniem. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Po chwilowym postoju pociąg ruszył w drogę.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Magdeburg. — Samochód ciężarowy, wiozący orkiestrę wojskową zderzył się w pełnym biegu z drugim samochodem i wyrzucił się. 4-ch członków orkiestry zostało zabitych na miejscu, 6-ciu odniosło ciężkie rany, a kilkunastu — lżejsze.

Nie omijaj szczęścia

opóźnieni mogą jeszcze nabywać szczęśliwe losy do klasy II po 20 zł. za ćwiertkę w znanej kolekturze

ANTONIEGO EGGERA

1-sze Aleja Nr. 14 — telefon 14-41.

Rewelacje o prez. Parylewiczach i starości Twardowskim

PRZEMILCZANE PRZEZ POSŁÓW I SENATORÓW.

Utajone dotychczas błędniki i wrzody naszego życia zaczynają wrzescie wychodzić najaw. Ostatnio opinię społeczną wstrząsnęły dwa skandale, wskazujące na głębokie schorzenie naszego życia publicznego. Skandalami temi jest areztowanie pod zarzutem przyjmowania łapówek żony prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie p. Parylewiczowej, połączone z zawieszeniem w funkcjach jej męża, oraz proces b. starosty działkowskiego dr. Twardowskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie sum skarbowych.

Postuchajmy, jakie niezwykle rewelacje w pierwej sprawie przynosi sanacyjny „Czas“:

Publiczna tajemnica.

Ołóż w Krakowie już dawno szepłano sobie do ucha, że w Prezydium Apelacyjnym nie dobrze się dzieje — głosno mówiono o olbrzymich zaletościach sklepowych zony wysokiego dostojnika sądowego, — ale widocznie materiał był niewystarczający, gdyż wiele czasu upłynęło, zanim władze kompetentne uznały za stosowne wkroczyć tamże; gdyby wczesniej przeprowadzono dyskretnie dochodzenie, skandal nie byłby tak rażący, tak jaskrawy.

Zawrotna karjera.

Prawdziwy jednak powód skandalu leży gdzieindziej; szukać go należy w zawrotnej karierze zlikwidowanego obecnie prezesa Apelacji, której nikt nie przeczuwał i nikt nie rozumiał, raczej

wszystcy znający stosunki byli pod tym względem zgodni, — że to wyniesienie skromnego urzędnika sądowego niczem nie było usprawiedliwione, — że właśnie on nigdy nie powinien był zajmować niezależnego stanowiska w sądownictwie krakowskim.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że p. Parylewicz, szwagier ś. p. min. Pierackiego został wyniesiony na stanowisko prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie ze skromnej i jedynie dlań odpowiedniej funkcji sędziego grodzkiego.

Przeciwko opinii.

Wiedzieli o tem wszyscy, pisze dalej „Czas“ sędziowie, адвоkaci i ludzie prywatni, tylko ówczesny minister sprawiedliwości był innego zdania i oczywiście jego pogląd przemógł opinię publiczną.

Członek „famlij“.

I teraz można już jasno i wyraźnie powiedzieć, że nominacja usuniętego obecnie prezesa Apelacji nastąpiła spowodu jego związków rodzinnych i ponieważ uważano go za wygodne narzędzie dla przeprowadzenia politycznej „czystki“ w sądownictwie krakowskiego okręgu. Istotnie p. Prezes przyjął tę mijsę z zapalem i wykonał ją z wielką gorliwością.

Zniszczenie niezawisłości sądów.

Był to nieszczęsyny okres chwilowego zawieszenia zasady nienaruszalności sędziów. Prezes skorzystał z niej w całej pełni, aby pozbyć się całego szeregu zna-

Kino „Stylowy“, Aleja 27.

Ostatnie 2 dni
Na ogólne żądanie wobec wielkiej frekwencji
w sobotę 4 i niedzielę 5 lipca

Wielki film
Papieski

Papież Pius XI PRZEMAWIA DO CIEBIE

Każdy katolik musi ten film zobaczyć, gdyż nie każdego stać na wyjazd do Rzymu. Kino czynne cały dzień. Ceny miejsc zwykłe

komitych, ale niezawisłych sędziów i nie wahał się wywierać nacisku na Trybunały w sprawach, które miały najdrobniejszą cechę polityczną. W ten sposób niezawisłość sędziowska została znieważona, gdyż trudno wymagać od ludzi, którym groziło co chwila przeniesienie na dalekie kresy, albo komisja lekarska, która najzdrowszych, ale niewygodnych sędziów uznawała za niezdolnych do dalszej pracy, — aby zachowali pełną samodzielność zdania...

Rozkazodawca i wykonawca.

Zapewne źródłem i sprawcą tego systemu był ówczesny minister sprawiedliwości, — ale p. Prezes spełniał jego wskazówki z prawdziwym zamiłowaniem. Tyle „Czas“ o skandalu krakowskim i stosunkach w sądownictwie w czasie dyktatorskich rządów min. Michałowskiego. Zbyt późno przejrżeli konserwatyści „Czasu“ i zbyt późno uderzyli na alarm.

Gadzinowe fundusze.

Jeszcze dokładniej i wszechstronniej, niż sprawa p. Parylewicza, odsłania metody systemu rządów sanacyjnych proces b. starosty d-ra Twardowskiego. Oskarżony o sprzeniewierzenie znacznych sum skarbowych p. Twardowski nie zaprzeczał samemu faktowi, lecz dowodził, że sprzeniewierzone sumy obracał nie na własne, prywatne wydatki, ale na cele polityczne, zwłaszcza związane z wyborami i działalnością B. B. Twierdził przytem uparczywie, że robił to nie w własnej inicjatywy, lecz na polecenie przełożonych władz wojewódzkich, które ostatecznie zrobiły z niego kozła ofiarnego.

Judaszowy pocałunek p. Kirtikłisa.

W ostatnim słowie, prosząc o uniewinnienie p. Twardowski wskazał, że zeznania wojewody Kirtikłisa były typowym „judaszowym pocałunkiem“.

Dziwne milczenie.

Na temat powyższego procesu, odsłaniającego brudy i wrzody rządów sanacyjnych „Kurjer Poznański“ słusznie zapytuje dlaczego, obradujący w tym czasie Sejm i Senat, nie zainteresował się tą sprawą?

Czy wysokie te ciała nie powinny były zainteresować się tym procesem? Czy nie było ich obowiązkiem zbadać postawione przez pod sądzone zarzuty? Czy w Sejmie lub w Senacie nie powinna być zgłoszona choćby interpelacja w tej sprawie?

Czyżby dywersje?

A jednak sanacyjny parlament nie w wszystkich sprawach był tak dyskretny i milczący. Jak słusznie pisze „Kurjer Poznański“:

W innych sprawach posłowie i senatorowie wykazywali niemalą czujność i drażliwość państwowego sumienia. W 2 dni po znanych wypadkach krakowskich była już w Sejmie interpelacja (działało się to jeszcze za poprzedniej sesji). Z taką samą reakcją spotkała się na ostatnim posiedzeniu Sejmu w niedawno zakończonych sesji nadzwyczajnej — myślnicka wyprawa Doboszyńskiego. W obu wypadkach rząd z miejsca udzielił odpowiedzi.

Przemilczanie przez pp. posłów i senatorów obu korupcyjnych afer z ujawniających nadużyć i korupcje, a wyolbrzymianie dramatu myślnickiego, musi nasunąć przypuszczenia zamiaru odwrócenia uwagi społeczeństwa w inną stronę. Jeśli ten cel przyświecał interpelantom, to możemy im zarzucić, że się grubo zawiedli.

Italia o Polsce

„Suwerenny akt rządu polskiego odcyłał horyzont pomiędzy Warszawa a Rzymem.

Rzym. — W „Popolo d'Italia“ z 2 lipca znajduje się artykuł p. t. „Polonia“. Wtorek z prawdziwą sympatją — sta — zapamiętują fakt samodzielnej decyzji ze strony rządu polskiego co do zniesienia sankcji. Zarówno ze względów prawnych, jak politycznych decyzja ta jest wysoce słuszną.

Polska jest narodem o wspaniałych tradycjach wojskowych, politycznych

i kulturalnych, jest wielkim mocarstwem z dużym przystępem naturalnym, milionową stolicą, wojskiem wspaniale wyćwiczonym i 35-milionową ludnością.

Wielka przeszłość i testament Marszałka Piłsudskiego wzmacniają wiarę narodową.

Suwerenny akt rządu polskiego odcyłał horyzont między Warszawą i Rzymem również i na płaszczyźnie europejskiej.

Popłoch na sali obrad

Na odgłos strzału zerwali się wszyscy delegaci...

Wiedeń. — Samobójstwo czeskiego fotoreportera w Genewie Stefana Luxa, popełnione w piątek przed południem, w czasie plenarnego zebrania Ligi Narodów, o czem wczoraj donosiliśmy, nie zostało jeszcze dotąd wyjaśnione.

Redakcja jednego z tut. pism południowych połączyła się telefonicznie z redakcją „Prager Presse“, celem zasięgnięcia bliższych szczegółów co do osoby samobójcy, który na podstawie zeznania przy nim legitymacji był reporterem tego dziennika praskiego.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, stwierdza „Prager Presse“ że Lux jest jej wogóle nieznanym.

Przy denacii znaleziono — wedle doniesień z Genewy — nietylko list do generalnego sekretarza Ligi Narodów Avenola, ale również listy do angielskiego Edwarða i wielu innych wybitnych osobistości.

Przyпуска się powszechnie, że Lux popełnił samobójstwo w przystępie obłędu. Zamach samobójczy wywołał na sali obrad piorunujące wrażenie.

Początkowo myślano, że jest to jakiś zamach. Delegaci państw, zgromadzeni na sali obrad w komplecie, zerwali się na odgłos strzału ze swych miejsc. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził, że Lux jest ranny w okolicy serca.

Do rannego podbiegli również b. prezydent Rady Ligi Narodów, Vasconcelles, z zawodu lekarz...

Kiedy Luxa wynoszono ze sali, celem przetransportowania do szpitala, wyzionął on ducha, Listów „pozostawionych przez samobójcę, dotąd nie otwarto. Bez wątpienia rzucą one snop światła na te krwawą tajemnicę.

RUMUNJA TAKŻE ZNIESIE SANKCJE NIE CZEKAJĄC NA GENEWĘ.

Bukareszt. — Sprawa zniesienia sankcji wobec Włoch jest omawiana z dużym zainteresowaniem w tutejszych kołach przemysłowych i ministerstwa przemysłu i handlu. Jest pewnym, że rząd rumuński uchwaśli zniesienie sankcji w najbliższych dniach.

Mowy Hitlera

w programie uroczystości weimarskich.

Berlin. — Wczoraj rozpoczęły się w Weimarze wiele uroczystości z okazji dziesięciolecia pierwszego „Partei-tagu“ (tj. zjazdu partii narodowo-socjalistycznej) w r. 1926, który odbył się właśnie w duńskiej stolicy republiki niemieckiej w Weimarze. Uroczystości te potrwały trzy dni. Słychać, że kanclerz Hitler zamierza aż czterokrotnie zabrać głos w czasie uroczystości weimarskich.

Jedną z tych mów mogłaby nosić charakter deklaracji w sprawie polityki zagranicznej. Być może, że ta właśnie mowa zastąpiłaby mowę kanclerza w Reichstagu, który jak to donosiliśmy, może się zebrać jeszcze w pierwszej połowie tego miesiąca.

Jeżeliby kanclerz Hitler wygłosił istotnie na uroczystości partyjnej w Weimarze swoją mowę, to odpadłoby może wogóle zwołanie Reichstagu. Nie jest jednak wykluczone, że Reichstag zwoła w ostatniej chwili do Weimaru na końcowy dzień partyjnego kongresu.

Warto przypomnieć, że dwa ostatnie posiedzenia Reichstagu zwołano nagle.

Z drugiego dnia procesu wyszyńskiego

Kto zastrzelił ś. p. Sielskiego

Kalisz. — Wczoraj, w drugim dniu procesu w dalszym ciągu przesłuchiowano świadków dowodowych. Funkcjonariusze policji zeznają zgodnie z aktem oskarżenia, natomiast świadkowie cywilni cofają przeważnie swoje zeznania, złożone w śledztwie, dodając, że były one wymuszane biciem groźbami przywieszenia do Berezki i gło dem. Najcięższe zarzuty pod adresem policji stawia świadek Jacolik Stanisław.

Świadek, który widział strzelającego do ś. p. Sielskiego.

Po godz. 9 rano odczytuje przewodniczący zeznania nieobecnego świadka, Leona Pacera, posterunkowego P. P. z Żyrardowa. Według relacji tego świadka w ostatnim pokoju, gdzie zabito Sielskiego, zastał on dwóch policjantów, z których jeden, posterunkowy Żychłtaj, klęcząc, oddawał strzały do skutłonego pod piecem Sielskiego. Posterunkowy Pacer stwierdził, że morderca Sielskiego, zbadany przez świadka, nie działał.

Sam rąbał szafę siekiera.

Śwd. Leon Modliński, post. P. P. z Żyrardowa, na zapytanie przewodniczącego stwierdza, iż szafa, zagrządzająca drzwi do mieszkania Sielskiego była dębowa, gruba i ciężka, deski na i i pół cala. Sam ją rąbał siekierą.

Służąca Sielskiego, Helena Jabłońska, zeznaje wystraszona, z silną reakcją uczuciową, ale szczegółów nowych nie podaje.

Tajemniczy osobnik, który namawiał do przecinania drutów telegraficznych Śwd. Stanisław Jacolik z Paprotni,

młody chłopak, zeznaje, iż szedł z oskarżonym Miętkowskią drogą. W tem podszedł do nich nieznanym osobnik, przywitał się, ale nie przedstawił się i w toku rozmowy zapytał się ich, czy należą do Stron. Narodowego. — Gdy Jacolik odpowiedział, że nie należy, osobnik rozmawiał tylko z Miętkowskią ale głośno, że świadek mógł słyszeć.

Nieznany osobnik umawiał się, że by przeciąć druty przy Paprotni. Miętkowski odmówił.

W tym momencie wstaje oskarżony Miętkowski i oświadcza, że tym nieznanym osobnikiem był policjant z Paprotni.

Drugi oskarżony Maczugowski oświadcza, iż we wsi Białogóra pow. Kolskiego również był podobny wypadek, że policjant przebrany w cywilne ubranie, namawiał ludność do czynnego wystąpienia w obronie Sielskiego. Obrońca Borowski prosi sąd o świadka Gołębińskiego, funkcjonariusza P.P. z pow. kolskiego.

Sąd zatrzymuje Jacolika, a wzywa Gołębińskiego. Tymczasem zeznają dwaj inni świadkowie trzeciorzędni.

Konfrontacja na sali rozpraw.

Śwd. posterunkowy Gołębiński przyznaje się, iż był w ubraniu cywilnym na drodze do Paprotni, rozmawiał z niejakim Topolskim i przedstawił mu się jako łącznik Stronnictwa Narodowego. Topolski skontaktował go z oskarżonym Płotewskim i Machem.

Świadek zeznaje jakoby Miętkowski chciał zorganizować 5-tkę zbrojną

Do konserwowania



Dr. OETKER

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski. — Prosimy żadać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami Dra A. Oetkera p.t. „Dobra gospodyni piecze sama“. Do nabycia u naszych zastopców i we wszystkich księgarniach. Cena 50 groszy.

Tu następuje konfrontacja. Miętkowski i Jacolik nie poznają w Gołębińskim osobnika, który z nimi rozmawiał o przecięciu drutów. Poznaję ich natomiast Władysław Maczugowski, Płotewski i Mach.

Maczugowski zeznaje, że Gołębiński przedstawił się mu jako Miętczarski, członek Str. Nar. Gołębiński temu zaprzecza. Do Macha miał powiedzieć św. Gołębiński: „Czy u was jest 50 odważnych chłopców, tobyśmy piątki tworzyli“.

Adw. Borowski: — O której godzinie ta rozmowa toczyła się?

Śwd.: — Między 2—3 po południu w niedzielę, t.j. w przeddzień zajść.

Następnie zeznawali świadkowie Robak, Wł. Sióarski i Leon Mieczyński, którzy do rozprawy nowych szczegółów nie wnoszą.

Świadkowie cofają zeznania złożone w śledztwie.

Św. Ignacy Maciaszek zeznaje, że w śledztwie przedłożono mu gotowy protokół do podpisania, którego podpisać nie chciał, bo nie jest zgodny z jego zeznaniami.

Podobnie inni świadkowie jak St. Chęciński, Serafin Badowski, Truczka Leopold też cofają swoje zeznania złożone w śledztwie.

Św. Stanisław Badowski cofając swoje zeznanie w śledztwie, oświadcza, że policja tak go biła i straszyla, że był nieprzytomny i musiał mówić, co chcieli.

O godz. 14 sąd zarządza przerwę do godz. 16.

Jakie zarzuty stawia Stron. Narodowemu starosta krakowski.

Jako powód do rozwiązania Stronnictwa Narodowego w pow. krakowskim, pismo starosty powiatowego skierowane do zarządu pow. Stron. Nar. w Krakowie podaje:

- uprawianie bezkrytycznej demagogii wśród dotkniętych kryzysem gospodarczym mas ludności oraz podburzanie ich do czynnych wystąpień przeciw władzom państwowym i ich organom wykonawczym;
- wywoływanie antagonizmu i walk narodowocelowych, religijnych i rasowych pomiędzy obywatelami państwa;
- szerzenie pogłosek, powodujących defetyzm i niepokój publiczny;
- demoralizowanie młodzieży przez wychowanie jej w atmosferze kultu dla akcji przestępczej i nieposzanowania prawa.

Wolno być aresztowanymi

„na podstawie przekonań politycznych“
Gdańsk. — rzęd sądem gdańskim odbyła się 2 b. m. rozprawa przeciwko władzom senackim o odszkodowanie za pobicie szeregu działaczy niemiecko-narodowych przez urzędników policji politycznej w aresztach policyjnych. Skargi zostały wniesione w drodze ustawy karnej przed ustawą amnestyjną. Po ogłoszeniu w Gdańsku amnestji władze umorzyły te sprawy, stojąc na stanowisku, że urzędnicy policji politycznej, jeżeli nawet bili znajdujących się w areszcie członków opozycji, to czynili to jedynie na podstawie przekonań politycznych (!!). Wobec takiego stanu rzeczy poszkodowani wystąpili na drogę skargi cywilnej.
Sad uznał, po wyjaśnieniach świadków oraz po wysłuchaniu lekarzy, którzy pobitych badali, słuszność skargi i przyznał skarżącym prawo do odszkodowania od senatu. Suma tego odszkodowania nie została do tej pory ustalona. Proces ten rzucił bardzo charakterystyczne światło na stosunki, panujące w gdańskich aresztach policyjnych.

Sensacyjna afera podatkowa w Białymstoku

Białystok. — Wielkie wrazenie i poruszenie wywołało w Białymstoku aresztowanie 6-ciu znanych osób, dokonane przez władze bezpieczeństwa w związku z wykryciem zakrojonej na szeroką skalę sensacyjnej afery podatkowej.
Tlo sprawy jest następujące: 46-letni kupiec Aron Lejb Kamieniecki podał w swych zeznaniach podatkowych, że roczny obrót jego firmy za rok 1935 wyniósł 160.000 zł. Władze skarbowe na podstawie własnych informacji powzięły wątpliwość, czy zeznania te odpowiadają prawdzie. W styczniu b. r. przeprowadzono nagłe rewizję, w trakcie której zakwestjonowano poza księgam i handlowymi i rachunkowymi również notatniki buchalteryjne, prowadzone przez kupca dla własnego użytku. Na podstawie tych materiałów władze ustaliły, że obrót Kamienieckiego wynosił faktycznie nie 160.000 zł., lecz 500.000.

W związku z tem groziła mu nie tylko podwyżka podatku, ale i dotkliwa grzywna pieniężna.

Po pewnym czasie zauważono w urzędzie skarbowym, że zakwestjonowane notatniki z zapiskami buchalteryjnymi zaginęły w niewytłumaczony sposób. Zawiadomiono o tem władze śledcze, które rozpoczęły dochodzenie. Ustalono, że notatniki te zostały z urzędu skarbowego wykradzione. Wkrótce po rewizji subjekt Kamienieckiego, niejaki Chajkowski — zgłosił się do urzędnika skarbowego Sobótki i zaproponował mu za grubszym wynagrodzeniem wydanie zakwestjonowanych notatników.

Ogółem aresztowano 6 osób, które bez pośrednio, lub pośrednio brały udział w tej sprawie, a mianowicie kupca Kamienieckiego, jego subiekta Chajkowskiego, urzędnika skarbowego Sobótkę, b. sekretarza Biernackiego, właściciela biura pod adresem Zebina i kierownika biura Grochowskiego. — Kamieniecki do winy się nie przyznał.

BEZ ŻYDÓW.

Warszawa. — W wyniku zakończenia roku szkolnego na uniwersytecie warszawskim zwraca uwagę fakt, że wśród przystępujących do egzaminów na wydziałach prawa, humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym studentów jest bardzo znikomym odsetek żydów, zwłaszcza na niższych kursach wydziału prawa.

Wśród studentów, którym przyznano praktyki wakacyjne niema ani jednego studenta żyda.

Katastrofa pod Poznaniem

spowodowana została szybką jazdą.
Poznań. — Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Gultowami, która — jak wiadomo — spowodowała śmierć dwóch pracowników kolejowych oraz kilka osób rannych, prowadzone jest w dalszym ciągu przez głównego inspektora komunikacji inż. Tyszkę. Władze kolejowe dotąd nie wydały oficjalnego orzeczenia i nie wydadzą wycenienia, aż dochodzenie zarówno prowadzone przez władze kolejowe, jak prokuratora, nie zostanie ukończono.
W toku dochodzeń zdołano stwierdzić, że tachimetr w rozbitym parowozie wskazuje szybkość 90 km. na godzinę. Jest to więc szybkość bardzo wielka, a tem—większa, że pociąg w owej chwili jechał na bocznice. Tachimetr został opeczkowany i prze-wieziony do Poznania.

Pod Gultowami leży dotąd jeszcze rozbity parowóz, wagon pocztowy, wagon osobowy, oraz brankard. Obecnie śledztwo prowadzone jest w tym kierunku, czy śp. Franciszek Morski został dostatecznie poinformowany o tem, że z dniem 1 lipca pociąg późniejszy z Warszawy mijając się będzie z luksem właśnie na stacji Gultowoy.

KARBOL DWAÓCH POCIĄGÓW TOWAROWYCH.

Poznań. — Z nocy 2 na 3 b. m. o godz. 24 na stacji Wronów pomiędzy Pleszewem a Ostrowem nastąpiło zderzenie pociągów towarowych. Pociąg towarowy zdążający do Ostrowa mimo ustawionego na „stół“ semaforu, wjechał na stojący na dworcu pociąg towarowy, przyczem uszkodzony został parowóz, oraz trzy wagony towarowe, dwa wagony zaś zostały lekko uszkodzone.

Konduktor bagażowy Wojciech Turowski doznał złamania nogi. Zderzone wagony zatarasowały tor, powodując przerwę w ruchu na przeciąg około 4 godzin.

„Niema dla mnie miejsca“...

Wstrząsające oskarżenie z za grobu.
Warszawa. — Jak domogliśmy pokrótce w dniu wczorajszym popelniała samobójstwo przez otrucie arsenikiem 23-letnia studentka drugiego roku prawa Uniwersytetu J. Piłsudskiego — Halina Pelagia Włońska.

Nieszczęśliwa dziewczyna zostawiła list tłumaczący przyczyny swego kroku. List ten, który odsłania w całej pełni tragedję współczesnego młodego pokolenia, brzmi jak następuje:
„Popelniam samobójstwo, gdyż nie mogę dłużej walczyć. Jak większość dzisiejszej młodzieży, jestem widać nieopierzona. Niema miejsca dla mnie.

Państwo domaga się stale nowych obywateli, szczyty się przystość ludności. Zapewne u nas w Polsce najpotrzebniejszą są niemowlęta i dzieci. Jednostek dorosłych wykształconych i przygotowanych do życia państwu nie trzeba.

Nie jest mi lekko umrzeć. Boję się śmierci, ale nie mam już sił.
Robiłam wszystko, co było w mojej mocy, aby stworzyć sobie i zdobyć znośne warunki jakiegokolwiek egzystencji.

Chwytałam się każdej uczciwej pracy. Wielu panów na stanowiskach, którzy mogli pomóc mi, znane jest moje nazwisko. Ale poco oni mieli zadawać sobie najmniej choćby trud dla wynalezienia dla mnie pracy? Oni woleli podziwiać moją energię i spryt, że potrafiłam dotrzeć do nich, bezradnie rozłożyły ręce na moje prosby i... odprawić z kwitkiem.

Moja egzystencja dziś wisi na włosku. Ja nie na to poradzić nie mogę, to jest straszne, mimo że jestem zdrowa, młoda, energiczna i dość wykształcona.
Ostatnia moja prosba: jeśli dawka trucizny jest zbyt mała, aby zabić mnie szybko, to błagam o zadanie mi śmierci. Boję się cierpień fizycznych, jestem przeciwie tylko człowiekiem. — Halina Włońska.”

NAUKOWA EKSPEDYCYJA ANGLIJSKA SFILMUJE GDYNIĘ I POMORZE.

Gdynia. — Do Gdyni zawinął angielski jacht „Rosalind“ na którego pokładzie znajduje się 8 osób. Jest to ekspedycja naukowa, która jachtem tym wybrała się w podróż dookoła świata dla robienia reportażu filmowego ze zwiedzanych krajów dla użytku angielskich sfer pedagogiczno-naukowych.

Kierownikiem ekspedycji z ramienia World Cruise et Education Filming Expedition jest Mr. J. C. Elder z Glasgow.

Jach „Rosalind“ pozostanie w Gdyni przez trzy tygodnie, podczas których uczestnicy ekspedycji zwiędzą i sfilmują Gdynię oraz charakterystyczne okolice regionalne na Pomorzu, jak Kartuzy, Wejherowo, Puck i t. p., poczem członkowie udadzą się na zwiedzanie ważniejszych miast w Polsce.

Po zwiedzeniu Polski jacht „Rosalind“ kontynuować będzie dalej swą podróż dookoła świata.

BOGATE ZŁOŻA NAFTOWE W OKOLICY GRYBOWA.

Grybów. — W okolicy Grybowa odkryto w ostatnich dniach bardzo bogate złoża naftowe. Poszukiwania sposobem elektromagnetycznym trwały od kilku lat w okolicy Starawieś — Strzyławki, Kruźlowa, Siolkowa i Chodorowa.

Obecnie na polach włoczańskich gminy Starawieś—Strzyławki, natrafiono na bardzo obfite wedle twierdzenia fachowców złoża ropy.

Poszukiwania prowadził geolog Trzy na Adam na polecenie pewnej spółki naftowej, która, jak slychać przystępuje do wiercenia.

Wedle informacji, z miarodajnego źródła, analiza znalezionej ropy w Starawieś — Strzyławkach dała korzystny rezultat, co rokuje dla Grybowa i okolicy najlepsze nadzieje rozwoju.

Wiadomość o odnalezieniu źródeł ropy jest w Grybowie sensacją dnia.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY.

Warszawa. — W podwórzu domu Al. 3-go Maja 8 (Solec 83) rozegrał się krwawy dramat miłosny. Pracuje tam jako ekspedjentka w sklepie z warzywami Juliana Jaglickiego, 46-letnia Franciszka Paduchowej (Solec 38). Około godziny 7-jej ranu wpadł od straganu brat ciocienicy Paduchowej, 40-letni Feliks Zaremba, który, pałając miłością do swej kuzynki i nie doznając wzajemności, wyjął z kieszeni nóż sprężynowy i zadał Paduchowej 3 rany cięto-kłute szyi i klatki piersiowej. W tym czasie

Wszystkim, którzy okazali współczucie i uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi
S. p. WITOLDA ROGALSKIEGO
szeregowca 7 kompanii telegraficznej
zmarłego w szpitalu w Warszawie dnia 14. 7. 1936.
Moi krewni, dowódcy 7 kompanii telegraficznej w Aniolowie, kolegom i znajomym, składają z głębi serca „Bóg opiekuje się duszami“
BODZINA.

zjąwił się na podwórzu przewodnik dzielnicy, przed którym Zaremba uciekł do budki Jaglickiego, gdzie zadał sobie nożem 2 cięsy w brzuch. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy ofiarom dramatu miłosnego, poczem przewiózł je, w stanie ciężkim, do szpitala Dz. Jezus. Zaremba przed pół rokiem powrócił z Francji, gdzie przebywał 20 lat.

Z WIZYTA FLOTA FIŃSKA W GDYNI.

Gdynia. — Zgodnie z zapowiedzią 3 lipca przybyły do portu gdynińskiego trzy jednostki wojennej floty fińskiej, mianowicie: pancernik obrony przybrzeżnej „Ilmarinen“ i dwie łodzie podwodne „Vesihisi“ i „Vetehinen“.

W godzinach przedpołudniowych na redę portu gdynińskiego wjechały oficerowie komentaryjni polskiej marynarki wojennej, którzy powitali gości przy boi g. d.

Przed wejściem do portu pancernik „Ilmarinen“ oddał salut narodowy w postaci 21 strzałów, następnie salut do wody floty, kom. portu wojennego. Na Oxywiu odpowiadały mu strzały z O. R. P. Bałtyku.

Po salutach okręty zostały wprowadzone do portu i stanęły w basenie Prezydenta u nabrzeża Wilsonowskiego.

Uchwały Rady ministrów

OBNIŻKA PODATKU OD TAKSÓWEK.

Warszawa. — Dn. 2 lipca b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady ministrów gen. Sawoja - Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

M. in. rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia r. m. w sprawie ulg w opłatach od niektórych pojazdów mechanicznych na rzecz państwowego Funduszu Drogowego. Rozporządzenie to idzie w kierunku przyścia z pomocą właścicielom dorożek samochodowych. Wobec dalszego pogarszania się sytuacji materialnej właścicieli dorożek samochodowych, mocą omawianego rozporządzenia zostają umorzone należności wymienionych płatności za okres od 1 kwietnia 1934. Równocześnie jako ekwiwalent dla płatników, którzy wywiązują się ze swych obowiązków w stosunku do państwowego Funduszu Drogowego, rozporządzenie zwalnia ich od opłat na rzecz wymienionego funduszu od 1 sierpnia b. r. do końca roku budżetowego, t.j. do 31 marca 1937 r. Wzreszcze zostaje wprowadzona obniżka powyższych opłat z 15 zł. na 10 zł. rocznie od 100 kg. W ten sposób opłata roczna od dorożki zamiast 1.200 kg. wynosić będzie 120 zł. zamiast 180 zł.

Następnie rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia r. m. w sprawie zmiany rozporządzenia r. m. z dnia 28 marca 1934 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe. Powyższe rozporządzenie przeprowadza obniżkę diet za wyjazdy służbowe urzędników państwowych, ustalając jednocześnie nowe stawki według grup uposażenia. Obniżka diet jest uzasadniona ruchem cen, który w ciągu lat 1927 do 1934 spadły o 40 proc. Na skutek omawianej obniżki powstanie w wydatkach skarbu państwa oszczędność w sumie około 3.000.000 złotych rocznie.

Rada ministrów zaaprobowata projekt r. m. o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych i ich central. Sprawa uzdrowienia spółdzielców rolniczej pod względem finansowym łączy się bezpośrednio z akcją oddłużenia rolnictwa. Spółdzielnie oraz ich centrale andłowe wraz z całym rolnictwem poniosły znaczne straty na skutek kryzysu i bez uzdrowienia ich sytuacji finansowej nie jest do pomyślenia wywiązanie się tych organizacji z ich zadania. Na podstawie omawianego rozporządzenia postępowanie układowe dla spółdzielni rolniczych obejmuje cały majątek spółdzielni, nie wchodzą natomiast do postępowania układowego ich zobowiązania, które zostały objęte układami konwersyjnymi, zatwierdzanymi przez pomoc banku akceptacyjnego. Do przeprowadzenia postępowania układowego powołany jest właściwy wo-

OBNIŻKA DJET URZĘDNICZYCH.

wódzki urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Zkolei rada ministrów przyjęła rozporządzenia r. m. w sprawie stosunku rozporządzenia Prezydenta R. P. o konwersji długów rolniczych do innych przepisów. Rozporządzenie ma na celu usunięcie wzajemnej kolizji przepisów prawnych, normujących te same lub zbliżone zagadnienia, objęte dotychczasowem ustawodawstwem oddłużeniowem.

Poza tem Rada ministrów uchwaliła cztery rozporządzenia r. m. o nadaniu mocy powszechnie obowiązujących orzeczeniom nadzwyczajnych komisji rozjemczych dla robót budowlanych w Łodzi, we Lwowie, w Krakowie i Poznaniu oraz rozporządzenie r. m. o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko pracownikom państwowego przedsiębiorstwa „Polska poczta, telegraf i telefon“.

Wreszcie Rada ministrów uchwiliła projekt rozporządzenia r. m. o przekształceniu sądów przemyślowych i kupieckich na sądy pracy. Pierwsze rozporządzenie o sądach pracy z dnia 22 marca 1926 r. nie obowiązywało na obszarze województw zachodnich, gdzie działały do chwili obecnej apbejalne sądy przemysłowe i kupieckie, oparte na ustawach niemieckich. Na podstawie omawianego rozporządzenia następuje ujednotoliczenie tych instytucji na terenie całej Rzeczypospolitej.

Rozporządzenie o szarwarku i świadczeniu w naturze.

Rozporządzenie o sposobie wymiaru i poboru świadczeń w naturze (szarwark), którego brak szczególnie dotkliwie odczuwała gminy wiejskie, zostało przesłane do Dziennika Ustaw celem ogłoszenia. Ponadto w najbliższym numerze Dziennika Urzędowego ministerstwa spraw wewnętrznych ukaze się okólnik, skierowany do wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych, zawierający szereg wskazówek i wyjaśnień, mających na celu ułatwienie wykonania ustawy o świadczeniach w naturze, na niektóre cele publiczne. Na szczególnszą uwagę zasługują wskazówki co do ustalenia wysokości wymiaru świadczeń. Mianowicie wysokość wymiaru winna być dostosowana z jednej strony do potrzeb ludności w dziedzinie budowy i utrzymania dróg, prac meljoracyjnych, wznoszenia budynków gminnych i gromadzkich oraz zagospodarowania i zalesienia nieużytków gminnych i gromadzkich, z drugiej zaś strony — do możliwości świadczeń tej ludności tak, ażeby świadczenia w naturze nie przybrały cech nadmiernego obciążenia społeczeństwa, ażeby nie stały one na przeszkodzie ubocznym zarobkom ludności wiejskiej przy robotach inwestycyjnych. Z uwagi na nieco skomplikowany sposób wymiaru świadczeń, ma być dołączony do okólnika przykład, ilustrujący sposób wymiaru świadczeń.

Gdy zachodzi potrzeba urzadzania pogrzebu należy zwrócić się tylko do Zakładu H. BATORA a wszystko będzie jak najtaniej i jak najdokładniej załatwione. ul. Narutowicza 26 Tel. 25-11.

KRONIKA

Częstochowa 5 LIPCA Niedziela

Dziś — Antońiego Marij. Jutro — Lucji m. Domin. Wschód słońca o godz. 3,39 Zachód 20,01 Kalendarzyk historyczny: Sejm w Korczynie 1433 r.

— Adoracja w kościele św. Jakóba. Dziś, w pierwszą niedzielę miesiąca lipca, odbędzie się adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Jakóba. Rozpocznie się suma o godz. 2-jej w czasie której kazanie wygłosi ks. prefekt Edward Banaszkiewicz z Noworadomska, a zakończy się nabożeństwem do Najśw. Serca Pana Jezusa o godz. 19-jej wraz z błogosławieństwem.

— Pielgrzymki w Częstochowie. Dn. 3 b. m. przybyły do Częstochowy: z Gliwic i Pawąkowa (Śląsk Niemiecki i Pol.) 496 osób. Dnia 4 b. m. z Włodawka szkoła rolnicza 45 osób i pielgrzymka z Krzynowólóg pow. prasnysz 464 osoby.

Pierwsza połączona pielgrzymka z Żółkwi i okolic na Jasną Górę.

Wczoraj, o godz. 5-jej rano przybyła do Częstochowy połączona pielgrzymka z Żółkwi i okolic, w której udział wzięli katolicy i greko-katolicy.

Z wycieczką przybyło 500 osób, w czym: 50 greko-katolików, 4 księży o obrządku łacińskiego i 3 greko-katolickiego z zakonu OO. Bazylianów.

Kierownictwo wycieczki spoczywało w rękach ks. Suszyńskiego. Przybył z pielgrzymką ksiądz odprawiał naprzemian nabożeństwa przed cudownym obrazem w Kaplicy.

Różańcowe nabożeństwo, również w Kaplicy, o godz. 4 pp. odprawił O. Bazylian.

Dziś rano o godz. 6.30 na zakończenie pobytu w Częstochowie przed Obrazem Matki Boskiej odbyła się Msza św. celebrowana i śpiewana w obrządku wschodnim.

Pielgrzymka, która dzisiaj w godz. rannych odjechała do Żółkwi, pożegnał podniosłem przemówieniem O. Kustosz Justyn Marczewski.

— Poświęcenie domu Strzelca w Jeziorze. Dziś, w niedzielę, odbędzie się uroczyste poświęcenie domu Strzelca w Jeziorze gm. Wegłowice. Program uroczystości jest następujący: o godz. 9 r. — zbiórka oddz., 8.30 raport i podniesienie flagi, 10.30 — msza św. w kość. par. w Borze Zapiskim, 12 — defilada, 12.30 — poświęcenie domu Strzelca, 13.30 — wspólny obiad, 15.30 rozgrywki sportowe, 19 — inscenizacja, 20.30 — ognisko i 22 — zabawa ludowa.

— Utworzenie nowej parafii w Stobiecku miejskim. Dekretem J. E. biskupa częstochowskiego, ks. d-ra Teodora Kubiny, z dnem 6 b. m. została utworzona nowa placówka duszpasterska w Stobiecku Miejskim pod Radomskiem, a pierwszym proboszczem tejże został zamianowany ks. Marian Wróbel, dotychczasowy wikariusz przy kościele farnym w Radomsku.

— Nowy Zarząd Placówki Zw. Hallerczyków. W dniu 25.VI.36 r. ukonstytuował się nowy Zarząd Placówki Zw. Hallerczyków w Częstochowie w składzie. Prezes inż. Zięba Władysław, wice prezes ppor. Jurczyk Tadeusz, sekretarz kol. Włodek Jan, skarbnik kol. Hajdasz Franciszek, gospodarz kol. Podwysocki Wacław.

— Z teatru Kameralnego. Dziś w sobotę i niedzielnie o godz. 8.30 świetna komedia „Powrót mamy” z Halną Gallową.

W sobotę o godz. 5-jej po poł. oraz w niedzielę o godz. 3.30 i 5.45 „Jim i Jill” z Hanną Wanką i Stanisławem Iwańskim.

— Urlopy we wiołkniectwie. Wielki przemyśl wiołknienny wzrósłszy ostatnio liczbę robotników korzystających z urlopów wypoczynkowych. W ten sposób przemyśl zamierza przebrnąć okres obecnych trudności dewizowych, przewidując, że w drugiej połowie lipca lub najpóźniej w sierpniu winno nastąpić pewno odprężenie sy-

tuacji w tej dziedzinie. W tych warunkach zatrudnienie wielkiego przemysłu zwłaszcza bawelniwego uległo zmniejszeniu i ten stan rzeczy utrzyma się aż do podjęcia produkcji dla potrzeb sezonu jesienno-zimowego, t. j. do początków sierpnia.

— Bony inwestycyjne. Dn. 2 lipca w losowano Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 1295, 1369, 1642, 15430, 18251, 34182 i 38705.

Święto chorych

przebywających na terenie Częstochowy W b. r. nabożeństwo dla chorych częstochowian będzie zorganizowane na Jasnej Górze w niedzielę, dn. 26 bm.

W nabożeństwie uczestniczyć będą mogli chorzy, którzy zostaną zgłoszeni do dn. 12 bm. Zgłoszenia chorych przyjmują członkowie Komitetu organizującego „Święto chorych”, a mianowicie: p. St. Jastrzębska — Al. N. M. p. nr. 23, tel. 20-56, p. L. Miecznikowa, ul. 3-ge Maia, p. Z. Glicz, ul. gen. Dąbrowskiego 37, p. Iwański w kancelarii par. św. Zygmunta, tel. 16-71, i p. J. L. Piątkowski ul. gen. Dąbrowskiego 8, tel. 25-32.

Zgłoszonych chorych poszczególne rodziny będą obowiązane same dostarczyć chorych na Jasną Górę i zabrać je spowrotem. Wyjątkowo chorzy nie posiadający opieki będą staraniem Komitetu, przewiezieni na Jasną Górę. W tym celu Komitet prosi pp. właścicieli aut i powozów o zaofiarowanie swych środków lokomocyi i zgłoszenie ich pod wyżej wskazane adresy.

— Należność lekarzy za czynności sądowe. Wskutek wiadomości z izb okręgowych w sprawie zalegania sądów za czynności sądowo-lekarskie, sięgające do kilkuset złotych na lekarza, zarząd naczelnej Izby lekarskiej wystąpił do p. ministra sprawiedliwości zwracając uwagę, że lekarze, nie otrzymujący wynagrodzenia za swą pracę, nie mogą uchylać się od obowiązku badań, ponieważ grozi im to grzywną pieniężną.

W odpowiedzi na memoriał naczelnej Izby lekarskiej ministerjum sprawiedliwości zażądało, aby lekarze, mający do zapłacenia na rzecz skarbu podatki, składali zaświadczenia, stwierdzające ich wiarytelność właściwym urzędom skarbowym celem uiszczenia w ten sposób przypadających od nich podatków państwowych.

Z Komitetu uoczenia prochów Hetmana Czarnieckiego w Częstochowie

W dniu 3 b.m. odbyło się posiedzenie Prezydium Sekcji Propagandy Kom. Ucze. Prochów hetmana Czarnieckiego.

Jak już donosiliśmy uroczystości w Czarncy odbędą się dnia 27 września r. b. i będą miały charakter ogólnopolski. W związku z powyższem Sekcja postanowiła zwrócić się do Głównego Komitetu we Włoszczowie, aby poczynił starania u odpowiednich władz o wydanie znaczków pocztowych z podobizną hetm. Stefana Czarnieckiego, do P.A.T.-a o wykonanie i rozesłanie listów z podobizną Hetmana oraz użyczenie w Częstochowie pamięci Czarnieckiego przez nazwanie Jego imieniem jednej ze szkół względnie placów itp.

Sekcja Propagandy ponaczo postanowiła wydać ulotki propagandowe, zorganizować w połowie września poranek ku czci Hetmana oraz na tydzień przed uroczystościami publiczną akademię.

O przygotowaniach do uroczystości w Czarncy nad którym takawie objął protektorat Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Dyrwizji Edward Rydz-Śmigły, Sekcja będzie informowała społeczeństwo w prasie.

— Komunikacja lotnicza w maju. Frekwencja na liniach lotniczych, obsługiwanych przez P.L.L. „Lot”, wykazuje w maju r. b. dalszy wzrost. W miesiącu tym wykonano ogółem 712 lotów, w których przewieziono 3.631 pasażerów (wobec 2.167 w maju r. ub.). 61 tonn bagażu i towarów (51 tonn), oraz 11,2 tonn grawel i pocztę 9,4 tonn).

Największą frekwencję pasażerów wykazuje linja Lwów — Warszawa, na której przewieziono 258 osób. Również ta sama linja wykazuje najbardziej ożywiony ruch towarowo-bagazowy —

7.3 tonn. Największy przewóz gazet i pocztę przypada na linje Warszawa — Katowice, mianowicie 2,8 tonn.

W ciągu maja r. b. polskie samoloty komunikacyjne korsowały się 100 proc. regularnością i z 100 proc. bezpieczeństwa.

— Zachorowania na ważniejsze choroby. Jak podaje departament służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, w okresie od 14 do 20 czerwca r. b. zanotowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych: 177 przypadków duru brzuszkiego, 45 duru plamistego, 14 czerwonki, 320 płonicy, 277 błonicy, 33 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 736 odrzy, 285 krztuśca, 23 zimnicy, 34 gorączki płołogowej, 556 gruźlicy, 105 róży, 848 jaglicy, 2 twardzieli, oraz 1 przypadek wąglika.

Na znak protestu

w poniedziałek kina czynne.

Dyrekcje miejscowych kin na znak protestu przeciw nieuwzględnieniu ich próby o zastosowanie dorocznych letnich ulg przez tymczasowego prezydenta m. Częstochowy p. K. Motala postanowili w poniedziałek 6 b. m. wstrzymać się od wyświetlania filmów.

— Korespondencja międzyszkolna. Koła młodzieży P. C. K. prowadzą korespondencje z zagranicznymi kołami młodzieży Cerw. Krzyża z 24 państw, z młodzieżą polską zagranicą oraz z kołami wewnątrz kraju.

W r. ub. wysłały przy listach zagranicę 175 albumów i 84 innych eksponatów o charakterze ludowym, otrzymały z zagranicy 98 albumów i 42 innych eksponatów.

Korespondencja krajowa wyraża się w cyfrze wysłanych przez koła warszawskie 791 listów i 490 odpowiedzi.

Ta wymiana myśli i planów pracy wpływa dodatnio na rozwój pracy w kołach, pozatem zaś na poważne znaczenie wychowawcze wobec tego, że młodzież całej Polski drogą korespondencji zaznajamia się i zaprzyjaźnia, złączona wspólnie zainteresowaniami.

— Urzędy i agencje pocztowe otrzymały prawo protestu weksli. P. minister sprawiedliwości w porozumieniu z p. ministrem poczty i teleg. wydał rozporządzenie o sporządzaniu przez urzędy i agencje pocztowe protestów weksli.

W myśl tego rozporządzenia, agencje i urzędy pocztowe, wymienione w specjalnym wykazie, będą sporządzały protesty, z powodu niezapłacenia weksli bez ograniczenia sumy; wszystkie inne mają prawo protestowania weksli do 2,000 zł.

Protesty nie będą mogły być sporządzane przez urzędy i agencje pocztowe, gdy weksle będą wystawione w języku innym, niż państwowym, kiedy weksel jest wystawiony zagranicą lub na walutę zagraniczną, lub wystawiony jest na obszarze w. m. Gdańska, chociażby w walucie polskiej.

Znów strajk okupacyjny

Tym razem w miejscowych fabrykach smoły.

Po długotrwałym strajku w „Metalurgji”, w tych dniach wybuchł nowy, na tem samym podłożu strajk okupacyjny w 5-ciu miejscowych fabrykach smoły i papy.

Robotnicy domagają się przedewszystkiem podpisania umowy zbiorowej, a następnie specjalnych ugrań do pracy.

Sprawa oparła się o Inspektorat Pracy. Jednakże odmienne stanowisko właścicieli fabryk nie doprowadziło do porozumienia, wobec czego robotnicy, od czasu uwzględnienia wszystkich ich żądań, postanowili strajkować.

— Podpisanie zbiorowej umowy. W dn. wczorajszym w Inspektoracie Pracy podpisana została zbiorowa umowa właścicieli zakładów ceramicznych okręgu częstochowskiego z pracownikami zatrudnionymi w tych zakładach.

— Zachorowania i zgony na ważniejsze choroby zakaźne. Według ostatnich /zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, przeciętna tygodniowa liczba zachorowań na dur brzuszny wynosiła w maju r. b. 158, na dur ośrunkowy 110, na czerwonkę 9,8, na płonice

273, na błonice 281, na odrę 905, na krztusiec 287, na gorączkę płołogową 34 i na Heine Medina 1,8.

Przeciętna tygodniowa liczba zgonów na te choroby w całej Polsce wynosiła: dur brzuszny 11, dur ośrunkowy 6,8, czerwonka 0,7, płonica 7,3, błonica 8,8, odrę 6, krztusiec 7,3, gorączka płołogowa 9,3.

— Kurs harcerski wycoścęk wysokogórskich. W czasie od 15 do 23 sierpnia r. b. odbędzie się na Hali Gasiennicowej w Tatrach kurs turystyki wysokogórskiej dla harcerzy. W kursie wezmą udział harcerze w wieku od 18 lat.

Uroczysty przebieg

Pierwszego Zjazdu Maturzystów Gimn. Wieluńskiego.

W dnia 28 i 29 czerwca r. b. pod protektoratem J. E. ks. Biskupa częstochowskiego Dr. Teodora Kubiny odbył się Pierwszy Zjazd Maturzystów Gimnazjum Wieluńskiego z lat 1918 — 1936.

W pierwszy dzień zjazdu po zbiórce na dziedzińcu szkolnym, na którym po wielu latach niewidzenia się nastąpiło rozczulające powitanie się byłych kolegów z ław szkolnych i wyruszenie „czwórkami” jak za lat „sztućby” do kościoła piarskiego.

W czasie uroczystego nabożeństwa odprawionego przez J. E. ks. Biskupa Dr. T. Kubinę, piękne kazanie do swych b. kolegów, wygłosił ks. Tadeusz Szpikowski z Sosnowca, b. wychowanek Gimnazjum Wieluńskiego, poczem nastąpiło poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia b. wychowanków Gimnazjum im. T. Kościuszki w Wieluniu.

Po nabożeństwie nastąpiła uroczystość złożenia wieńca na pamiątkowej tablicy Marszałka Józefa Piłsudskiego na placu Kazimierza Wielkiego, skąd pod rozwiniętym sztandarem wróceno do szkoły, gdzie w hali gmachu Gimnazjum nastąpiło złożenie wieńca na pamiątkowej tablicy poległych i zmarłych z ran kolegów, biorących udział w wojnie światowej.

Następnie po krótkim, lecz pięknym przemówieniu ks. Biskupa Kubiny o znaczeniu sztandaru dla każdej organizacji — nastąpiło wzbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru. Ogółem wbito około 180 gwoździ, ofiarowanych przez ks. Biskupa Kubinę, ks. Biskupa Sonika z Kiele, pana wojewodę łódzkiego, pana starostę mgr. I. Nizankowskiego, władze szkolne, rodziców chrześtnych sztandaru, maturzystów, b. uczni szkoły oraz szereg innych osób i organizacji.

Po zakończeniu wzbijania pamiątkowych gwoździ w sali Gimnazjum nastąpiło otwarcie Zjazdu, któremu przewodniczył mgr. praw i ekonomji p. Łączkowski Mieczysław, wychowanek szkoły.

Po powitaniu dostojnych gości i kolegów przez przewodniczącego, pan starosta mgr. T. Nizankowski wygłosił referat na temat: „Aktualne zagadnienia miasta i ziemi wieluńskiej”, poczem sami już maturzyści, których na Zjazd przybyło około 70, omawiali sprawy organizacyjne Stowarzyszenia b. wychowanków Gimnazjum.

Przemily nastrój, który wywarł niezatarte wspomnienia na uczestnikach Zjazdu, panował na wspólnym obiedzie w salonach rodziny urzędniczej, gdzie między in. serdeczną owacją b. wychowanekowi sprawili p. prof. Wojciechowskiemu, który nieomal wszystkich tam obecnych, b. uczni, przygotowywał do matury.

Wieczorem w pierwszym dniu Zjazdu w sali Gimnazjum przy dźwiękach orkiestry odbył się wspaniały rauf dla uczestników Zjazdu i zaproszonych gości.

W drugim dniu Zjazdu w kościele piarskim odprawione zostało przez ks. Szpikowskiego nabożeństwo ku czci poległych i zmarłych kolegów, poczem uczestnicy Zjazdu wzięli udział w „Święcie Morza”.

Zjazd zakończono zwiedzeniem Muzeum Ziemi Wieluńskiej, kościołów i miasta oraz ponownymi obradami, na których dokonano wyboru władz Stowarzyszenia b. wychowanków Gimnazjum wieluńskiego, którzy przyrzekli w myśl słów ks. Biskupa stać wiernie pod swym sztandarem dla dobra Ojczyzny i szkoły, z której jako ludzie dojrzały wyszli w świat.

— Ostrożnie z grzybami. Do szpitala w Wieluniu zgłosiły się trzy osoby z objawami zatrucia. Jak się okazało za-

Kino „EDEN“ i Aleja 12.

Tajemnicza dama
Rekordowy Nadprogram
Kapitałny BUSTER KEALON
w komedii „Małżeństwo w ogłoszeniu“
Tyłko i porannek w niedzielę „OWIE JOASIE“

chorowały one po spożyciu grzybów, które nabyły na rynku.

Chorzy, którym okazali się Henoch Erich oraz żona jego i szwagierka zam. przy ul. Narutowicza — dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej czują się zupełnie dobrze, aczkolwiek stan zatrucia był dość groźny.

— Pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy. Doroczna pielgrzymka do Częstochowy pod przewodnictwem ks. prob. Skoniecznego wyruszy w poniedziałek, dnia 6 lipca o godz. 7 rano z Bydgoszczy przez Inowrocław — Jarocin. Na intencję pielgrzymki odprawi się w dniu wyjazdu w kościele św. Trójcy Msza św. o godz. 5.30, pod czas której pątnicy przystąpią do Komunii św. Po Mszy św. wyruszy pielgrzymka procesją na dworzec. Powrót z Częstochowy nastąpi w środę, 8 b.m. o godz. 18, przyjazd do Bydgoszczy w czwartek rano.

— Film Papiესki w „Stylowym“. Jeszcze tylko przez dwa dni t.j. w niedzielę i poniedziałek w kinie „Stylowym“ wyświetlany będzie wielki film Papiესki p. t. Papiესk Plus XI — przemawia do ciebie“.

Przed oczami widza przesuwają się swobodnie widoki Rzymu ze swymi przepięknymi starymi i nowymi budowlami, zamek św. Anioła, widołki Watykanu z cudownymi skarbcami sztuki, muzeami, ogrodami, wojskiem itd. Szczegóły w afiszach i programach.

Administracja skarbowa

musi sprawy terminowo załatwiać.

P. minister skarbu wydał okólnik w sprawie godzin urzędowania i załatwiania interesantów.

W okólniku zaznaczone jest, że ażeby powstała odpowiednia atmosfera pomiędzy ogółem obywateli i administracją państwową, musi być przez należytą organizację wzmocniona wydajność pracy urzędników, oraz celowo rozplanowany dzień pracy.

P. minister skarbu zwraca się z apelem do wszystkich podległych mu funkcjonariuszy państwowych, oraz podległych instytucyj i przedsiębiorstw, ażeby w zrozumieniu doniosłego znaczenia i wpływu punktualności na terminowe załatwianie spraw, urzędowanie swoje rozpoczęli punktualnie o godz. 8-ej.

Następnie p. minister skarbu zlecił, aby właściwe traktowanie interesantów i terminowe załatwianie spraw stały się nieodpartym nakazem poczucia obywatelskiego ze strony każdego obywatela i funkcyjnarjusza państwowego.

— Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 4 na 5 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 27, p. Włosńskiego — Kordeckiego Nr. 27.

W nocy z dnia 5 na 6 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska Nr. 18.

Nieudana ucieczka z więzienia

w Wieluniu.

Obiegłej nocy z więzienia wieluńskiego uosiłowało zbiec kilku więźniów. Przez szkodliwi temu dozorca więzienny, pełniący służbę nazewnątrz gmachu więziennego.

Zauważył on w pewnym momencie opadające z muru kawalki tynku, a za chwilę kilka urzał wychylające się głozy z wybitego otworu.

Wobec tego oddał na alarm kilka strażników, które powstawiły na nogi cały personel więzienia i w sama porę uniemożliwił ucieczkę więźniów, będących już zupełnie przygotowanymi przy akcesoriach takich — jak liny skręcone z przędzy, sznurki itp.

Usiłującymi zbiec z więzienia okazali się więźniowie, zatrzymani do dyspozycji sędziego śledczego: Pokuciński, Konstancy lat 22 z Kraszewic i Strzelczyk Franciszek — z Czastar.

Sensacyjne morderstwo?

Co ustaliło śledztwo?

Podana przez nas notatka o sensacyjnym zabójstwie czy też morderstwie w życie, obok mostu na rzecze Warcie, wychodzącego na ul. Małą, została po prze-

prowadzonych dochodzeniach policyjnych całkowicie wyjaśniona.

Więść o morderstwie na skutek znalezienia wielkiej kałki krwi w życie, która błyskawicznie roznieśli się po całym Zawadzi, powstała z przypuszczeń przechodniów i ich domysłów, przyczem znaczący należy, że znaleźli się już nawet naczelnymi świadkami, którzy widzieli mordercę i rannego.

Śledztwo ustaliło jednak powody znalezienia krwi, która pochodziła z krwotoku, jakiego doznał zmęczony i chory żołnierz W. P.

Rozprawa nożowa

na ul. Bór.

Jeszcze nie przeminięły echa tragedji, jaka zrozegrała się na Ostatnim Groszu, a już znowu w tejże dzielnicy na ul. Bór powstała bójka.

W wyniku bójki niejaki Jedrusiński Jan, zam. przy ul. Bór nr. 7, zgnął nożem w prawą rękę, powyżej kciści, Koczewicz Zygmunta, lat 22, robotnika, zam. przy ul. Bór nr. 21.

Nożownika ujęła policja i zatrzymała. — Zatrzymana przemytniczka. Dnia 3 b.m. na Rynku Wieluńskim zatrzymana została Bartnicka Józefa, zam. w Przewstajni, przy której znaleziono 33 i pół kg. pieprzu, pochodzącego z przemytnictwa.

Wypadek utonięcia

podczas kąpeli.

W dniu 2 b. m. pod wsią Brzózka, gm. Blachownia wydarzył się wypadek utonięcia podczas kąpeli w rzecze.

Ofiarą wody padł Zdzisław Tajchman, lat 18, zam. w Sosnowcu przy ul. Staro-Pogońskiej nr. 25.

Zwłoki nieszcześliwego młodzieńca wydobyto z wody.

Wypadek utonięcia wywarł przegrybiające wrażenie.

Nieostrożny rowerzysta

spowodował złamanie nogi małej dziewczynki.

Wczoraj pomiędzy przejazdem kolejowym a ul. Piastowska, nieznanymi rowerzystami najeżdżającymi na 4-letnią Janinę Andrzejczyk, zam. przy ul. Jagielny nr. 8, która doznała złamania obu kości prawej nogi.

Rowerzysta po wypadku zbiegł. Poranioną i zakrwawioną dziewczynką zajęli się przechodnie. Uszkodzenie ciała, jakiego doznała Andrzejczyk, zalicza się do ciężkich.

Zbrodniarz czy zboczeniec

Decyzją sędz. śled. Boguckiego w Częstochowie osadzony został w areszcie śledczy 23-letni Marjan Turowski pod zarzutem usiłowania dokonania czynu niezgodnego na kilkuletniemu dziecku. Turowski wywabiał dziecko na łąki podmiejskie i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie udało mu się zrealizować występnych zamiarów.

Jak wykazuje dochodzenie Turowski jest bezdomnym włóczęgą i zdrazca pewnych cech choroby umysłowej. W najbliższych dniach będzie on poddany badaniom psychiatrycznym.

Sensacyjny telegram

związku przemysłowców łódzkich.

W piątek wieczorem odbyło się specjalne nadzwyczajne posiedzenie zarządu związku włókienniczego przemysłu zarobkowego województwa łódzkiego, poświęcone krytycznej sytuacji na rynku przędzy. W wyniku obrad zarząd związku wystąpił do ministrów przemysłu i handlu, oraz opieki społecznej depesze treści następującej:

„Nieustająca, niezasadzona zwyczajna cena przędzy bawelnianej w Łodzi doprowadziła przemysł przetwórczy do katastrofalnej sytuacji. Przemysłowcy zrzeszeni w naszym związku zmuszeni byli z uwagi na wytworzoną sytuację do wypowiedzenia pracy około 10.000 robotnikom. Ponieważ okres wypowiedzenia zbliża się ku końcowi, zwyczajna cena przędzy trwa nadal, całkowicie uniemożliwiając zakładom pracy stać się nieuchronnie. Wobec powyższej groźby sytuacji prosimy o natychmiastową interwencję. Zarząd“.

Powyzsza depesza wywołała w kółkach gospodarczych olbrzymie wrażenie.

OFIARY.

Tegoroczne Absolwentki Szkoły Przem. Handlowej SS. Zinartwycielstwa Pańskiego dla bezdomnych do uznania Br. Albertynów dla 13.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ROZMOWY MIN. BECKA W GENEWIE.
Genewa, 4. 7. — Min. Beck przyjął dziś przed południem delegata bułgarskiego Mikołajewa, w godzinach popołudniowych zaś delegata Estonji Schmidta.

SEN. GREISER W GENEWIE.
Gdańsk, 4. 7. — Biuro prasowe senatu donosi, że prezydent senatu Greiser udał się do Genewy.

NEGUS POZOSTAJE W GENEWIE.
Londyn, 4. 7. — Reuter donosi z Genewy: Delegacja abisyńska komunikuje, że sprawa powrotu negusa do Abisynji samolotem nie była wcale rozważana. Cesarz pozostanie w Genewie do końca zgrupowania Ligi poczem uda się do Londynu, a dalsze jego plany jeszcze nie są znane.

Nastroje przeciwnieckie

W ANGLJI

Berlin, 4. 7. — Na łamach „Berliner Tageblatt“ pojawił się ciekawy artykuł londyńskiego korespondenta tego pisma, wskazujący na gwałtowny wzrost nastrojów antyniemieckich w Anglii. Autor artykułu nie ma wątpliwości, że bardzo wpływowe sfery rozpoczęły propagandę, mającą na celu wykazać, że największą groźbą dla Anglii może wyjść właśnie ze strony Niemiec. Ponieważ swery te wiedzą, jak ciężko jest wywołać w Anglii zapal wojenny, starają się wytworzyć odpowiednią atmosferę przez to, że dowodzą, iż Niemcy stanowią element najbardziej niebezpieczny dla tradycji wolności całego kontynentu. To jasne stwierdzenie stanu rzeczy dowodzi najlepiej, iż Niemcy orientują się w zmianie, jaka zaszła w Anglii, wiedząc oni dobrze, że W. Brytania nie może strawić lekceważenia, jakie okazały Niemcy przez ignorowanie kwestjonariusza brytyjskiego. Dodajmy, że artykuł „Berliner Tageblatt“ nosi zmienny tytuł: „Ostry wiatr wieje z Anglii“.

TRAGICZNA ŚMIERĆ INSTR. SZKOŁY SZYBOWCOWEJ.

Kielce, 4. 7. — Na szybowcu w Polichnie, pod Kielcami, z nieustalonych dotąd przyczyn spadł i rozbił się szybowiec, w którym odbywał lot ćwiczebny inż. Glatman, instruktor szkoły szybowcowej w Polichnie. Inż. Glatman w drodze do szpitala zmarł. Szybowiec został doszczętnie rozbity. Na miejsce katastrofy przybyły władze, które badają przyczyny wypadku.

STRAJK W FABRYCE SZKŁA.

Sosnowiec 4. 7. — Strajk w fabryce szkła w Zawierciu trwa już 9 dzień. Robotnicy przybierają nadal w obrębie fabryki i nie chcą zgodzić się na żadną obniżkę płac.

Listy do Redakcji

O pieczywo w sklepach spożywczych.

Już poraz drugi Chrześcijański Związek Piekarzy w Częstochowie ośmielił się wyzwać do walki ekonomicznej miejscowe detaliczne kupiectwo chrześcijańskie branży spożywczej. Nie tak dawno, bo przed paru miesiącami w r. ub. Chrześcijański Związek Piekarzy śmiał nas oskarżyć w prasie przed opinią publiczną, że sklepy spożywcze nie nadają się na punkty sprzedaży pieczywa, gdyż posiadają naftę, mydło i inne cuchnące artykuły i że nie odpowiadają w wielu wypadkach warunkom higieny. Inniemi słowy chleb, gdy opuścił mury piekarni i znajdzie się w sklepie spożywczym — „traci na smaku“. Taki był o nas sąd pp. Piekarzy.

Śmielem wątpić w to, aby i tym razem wyprawa pp. Piekarzom się udała, gdyż kupcy detalisci, mając prawny przewagę sprzedaży pieczywa w swych sklepach, tak łatwo z tego przywileju nie zrezygnują, a będąc zmuszeni koniecznością, otworzą swoją piekarnię spółdzielczą dla swych potrzeb na wzór „Jedności“ i staną się wtedy niezależnymi. — Konsument zaś będzie miał to przyjemność i zadowolenie, że dostanie pieczywo, wyprodukowane z mąki pochodzenia chrześcijańskiego, a nie żydowskiego, jakie obecnie zmuszony jest spożywać. Byliśmy zdolni wyzwolić się z zależności hurtowego handlu żydowskiego przez otwarcie 2-eh chrześcijańskich hurtowni spożywczych, to jak zajdzie potrzeba, wyzwolimy się też i od przykrej zależności częstochowskich mistrzów piekarzów.

Radzimy więc nie dolewać oliwy do ognia, zastanowić się, czy walka jest właściwa i czy się opłaca. Jeżeli pp. Piekarze chcą walczyć o lepsze jutro, to w

W związku ze strajkiem duża sensacją wywołał fakt podania się do dymisji prezaesa zarządu fabryki dyr. Aleksandra Ezbego, oraz naczelnego dyrektora fabryki posła inż. Sowińskiego. Wczoraj dyrekcja fabryki zakomunikowała robotnikom, że zamierza wygasić piec. Robotnicy oświadczyli, że do wygaszenia pieca nie dołożą swych rąk, ani też nie będą stawiać żadnych przeszkód. W dalszym ciągu prowadzone są pertraktacje w sprawie zlikwidowania zatargu.

Mollisonowie mają pilotować samolot negusa do Abisynji.

Londyn. — „Daily Herald“ donosi, że Negus uda się do Abisynji samolotem, pilotowanym przez parę lotniczą Mollison, która już przyjąć miała te propozycje. Mollisonowie oczekują obecnie instrukcyj w Londynie.

Mollison potwierdził, że cesarz abisyński zwrócił się do niego w tej sprawie. Przewidziane jest, że Negus wyładuje w Sudanie.

Nie Czech, a Żyd

Echa samobójstwa fotografa w sali Ligi Narodów.

Genewa. — Jak się okazuje, czechosłowacki fotograf prasowy Stefan Lux, który popełnił samobójstwo na sali zgromadzenia Ligi Narodów podczas obrad zchromosowackim, nie jest obywatelem czechosłowackim, lecz żydem niemieckim, uciekinierem z Niemiec. Pozostał on na liście, adresowane do króla angielskiego Edwarda VIII i prezydenta republiki francuskiej Lebruna, do ministra Edena, do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola oraz do redakcji pism „Times“ i „Manchester Guardian“. — Wszystkie te pisma wskazują na to, że popełnił on samobójstwo w stanie całkowitego obłąkania.

Z listów, jakie znaleziono przy samobójcy, zaadresowanych do różnych osobistości, a m. in. do króla Edwarda VIII wynika, że Lux protestuje przeciwko bezczynności Ligi Narodów i całego świata ta wobec przesładowań, stosowanych w Niemczech. Lux przez 20 lat mieszkał w Berlinie i był współpracownikiem znanego lewicowo - radykalnego tygodnika „Welt Buehne“, za co wydano go z Niemiec. Lux popełnił samobójstwo z premedytacją, albowiem rano uregulował rachunki w hotelu, w którym mieszkał i oświadczył, że już nie powróci do hotelu, bo wyjeżdża za Genewy.

każdym razie nie z nami, lecz na innym polu, polu odżyźnieniem handlu polskiego, a napewno i lepsze i zaszczytniejsze osiągną rezultaty.

Już kilkakrotnie były głosy w prasie, że pp. Piekarze wypiekają pieczywo z mąki pochodzenia żydowskiego, czyli popierają pośredników żydów i młynów żydowskie, a działają na szkodę polskiego przemysłu młynarskiego. Również do stawcami drożdży i soli są żydzi. Sami zaś radziby widzieć wszystkich chrześcijan kupujących w swoich sklepach, gdyż tylko na nich oparta jest ich egzystencja, bowiem żyd jest na tyle uswiadomiony, że kupuje tylko u żyda, a na goju chce tylko zarobić i podwarić go w jego egzystencji. Jednak pp. Piekarze nie sobie z opinii publicznej nie robią i dalej popierają przemysł i handel tylko żydowski.

Nie słyszą i nie widzą, co się w kółkach dzieje. Nie chcą się zdobyć na żaden oddech w kierunku niezależności gospodarzej, choć wiedzą, że pokrewne im organizacje kupieckie, jak: Kupecy Detalisci, Kupecy Dewocjonalni co już zrobili i w pracy nad wyzwoleniem handlu polskiego z rąk obcych i wrogich nie ustają.

Kupiec Detalista.

Kronika sportowa

Zawody tenisowe. W niedzielę, dn. 5 b. m. o godz. 9 rano na kortach tenisowych KOS. „Victoria“ odbędzie się ciekawa zawody tenisowe pomiędzy KOS. „Victoria“ a K.S. „Proch“ (Pionki).

Wycieczka kolarska do Złotego Potoka. W niedzielę, dn. 5 b. m. sekcja kolarska KOS. „Victoria“ organizuje wycieczkę do Złotego Potoka z rodzinami. Zbiórka na placu Piarackiego o godz. 6.30 rano.

Sekcja kajakowa przy KOS. „Victoria“ została zorganizowana na sekcja kajakowa. Kierownikiem sekcji tej został p. Borys Demianoff.

Inż. Doboszyński całą winę bierze na siebie

W WIĘZIENIU ŚLEDZCZYM PRZEBYWA JUŻ 74 TOW. DOBOSZYŃSKIEGO.

Kraków. — Organizator najazdu na Myslenice, inż. Adam Doboszyński, przebywa, jak wiadomo, w więzieniu śledczym św. Michała w Krakowie. Od pierwszej chwili kiedy go ujęto, do tej pory nie stracił zupełnie zimnej krwi i opanowania. W więzieniu zachowuje się spokojnie, a czas, jaki mu pozostaje po przesłuchaniach, spędza na lekturze dzienników i książek. Różne za pozwoleniem sędziego śledczego dra Zacharskiego zostały mu doreczone.

Jak już donosiliśmy, rodzina inż. Doboszyńskiego dostarczyła mu do więzienia nowej odzieży, bielizny, a nawet części pościeli. Wikł otrzymuje areztowany z domu.

W śledztwie inż. Doboszyński zachowuje się taktywnie, poprawnie, odpowiada na zadawane mu pytania jasno i precyzyjnie zastanawiając się nad niektórymi kwestiami głęboko. Jeśli chodzi o kwestię zasadniczego znaczenia, odpowiada po namyśle ściśle, wypuklając tylko istotne szczegóły.

Całą winę przestępstwa bierze na siebie, mówiąc, że był wyłącznym inicjatorem i organizatorem wyprawy, a jego towarzysze, jako ludzie oddani mu w zupełności, szli tylko za jego wskazówkami i rozkazami.

W toku śledztwa okazuje się, że różne wersje na temat ucieczki inż. Doboszyńskiego, a w szczególności jego rzekome pojawienie się w niektórych uzdrowiskach i miastach podhalańskich są nieprawdliwe.

Okazuje się dalej, że inż. Doboszyński nie zamierzał istotnie iść do Czechosłowacji, ani też podczas ucieczki nie był na terytorium czeskim. W czasie ucieczki orientował się znakomicie w terenie, mając mapę okolic, przez które przechodził. Ponadto wyszło na jaw, że inż. Doboszyński przed swą szaloną wyprawą obojętnie zbadał trasę swego marszu i późniejszego odwrotu.

Sluchany w śledztwie utrzymuje stanowczo, że miał na celu tylko demonstra-

cję polityczną, a w zamiarach jego nie leżał zabór cudzego mienia, a w szczególności rabowanie gotówki z posterunku P. P. w Myslenicach.

Najście na mieszkanie starosty myslenińskiego Bassary nie miało również celu rabunkowego, a inż. Doboszyński twierdzi, że nic mu nie jest wiadomym o tem, jako by coś u starosty zrabowano.

Możliwym jest, że w czasie zamieszania, jakie zostało wywołane najazdem, ten czy ów z uczestników napadu mógł przywłaszczyć jakieś przedmioty. Wynikło to z trudności panowania nad wielką gromadą ludzi w czasie podobnego wstępu jak w Myslenicach.

Z towarzyszy inż. Doboszyńskiego w więzieniu śledczym przebywa już 74. Jeśli chodzi o ich stanowisko w śledztwie, to można ich podzielić na dwie grupy, a mianowicie na taką, która zdaje sobie sprawę z tego, co uczyniła i jakie groźby i konsekwencje i na drugą, która niezbyt orientuje się we wszystkim. Jeśli chodzi o tę grupę pierwszą, to poszczególne jej członkowie nie usiłują zwalczać winy na innych i bardzo często po meksku przyznają się do wszystkiego, chcąc konsekwencje ponieść. Inni starają się wykreślić z pamięci, w jaką wpadli.

Wszyscy utrzymują, że najście na Myslenice miało mieć charakter tylko demonstracji politycznej.

Obecnie skwalifikowano już czyny inż. Doboszyńskiego i jego towarzyszy. Jak się okazuje, odpowiadać będą oni za zbro-

dnie pospolite, a w szczególności za rabunek, za usiłowane zabójstwo posterunkowych i oficerów P. P., za podpalenie, za usiłowane podpalenie, za zniszczenie cudzego mienia przy użyciu przemocy, za uszkodzenie dobra publicznego przez zniszczenie przewodów telefonicznych koło Głogoczowa, a reszcie za pospółtą kradzież oraz nielegalne posiadanie broni.

Proces jaki się odbędzie przed ławą przysięgłych po ferjach sądowych już w wrześniu, będzie należał do największych procesów w Polsce. Dotychczas jeszcze, poza dwoma wymienionymi obrońcami: dr. Pozowskim i Stypulkowskim, nie zgłosili się dalsi obrońcy areztowanych.

i uzbrojonych w bagnet i siekiere bandytów wtargnęło do mieszkania niejakiego Pinkusa Pancera, zadając wydatnia 3.000 zł. gotówką. Bandyci zaczęli znęcać się nad domownikami, zadając im liczne rany bagnetem i siekierą. W wyniku odniesionych ran córka Pancera zmarła, a Pancer i jego żona doznała b. ciężkich obrażeń. Bandyci ci po zrabowaniu 42 zł. i cennej biżuterji, uciekli.

Za uderzenie księdza SZPICRUTĄ W TWARZ.

Głównie zajęcie w Sławkowie w pow. olkuskim między nauczycielem religji prefektem szkoły w Sławkowie, ks. Józefem Kotwickim, a p. Mieczysławem Kościńskim, rotmistrzem rezerwy, z pobliskiej Wiebki, odbyło się jeszcze raz głośnym echem w całym społeczeństwie Zagłębia.

Jak już podawaliśmy, Kościński posyłał do szkoły w Sławkowie swą 13-letnią córkę Annę. Ponieważ Anna Kościńska zjawiała się w szkole w stroju męskim, co niewątpliwie musiało ujemnie wpływać na moralność uczniów i uczenie szkoły, ks. Kotwicki, jako prefekt szkoły, upomniał kilkakrotnie Kościńską o przywdzielenie właściwego ubioru, odpowiadającego jej pici, a gdy to nie pomogło, wykluczył ją z klasy.

W odpowiedzi na to ojciec Kościńskiej w niespełna dwie godziny potem przyjechał samochodem pod szkołę i wtargnąwszy z szpicrutą w rękę do klasy, gdzie naucał ks. Kotwicki, uderzył go szpicrutą w twarz, tłucząc mu okulary.

Haniebna zniżka kapłana była w tych dniach przedmiotem przepiewko Kościńskiego m rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Kościński skazany został na dwa lata więzienia. Kara ta zmniejszona mu została do roku więzienia na mocy amnestji.

(—) 85 mieszkańców Warszawy zginęło w czerwcu tragicznie śmiercią. W ub. miesiącu popełniono w Warszawie 101 zamachów samobójczych, z czego 32 z wynikiem śmiertelnym. Samochody i motocykle przejechały 66 osób, Morderstw było 8.

Ogółem tragiczną śmiercią zginęło w miesiącu czerwcu 85 osób.

Pies-bohater

uratował dwóch tonących chłopców. Z Białegostoku donoszą: 30 czerwca uczeń szkoły powszechnej Henoch Marewicz uład się z kolegą do kąpeli w Żelichowie. W pewnej chwili chłopcy natrafili na głębie i zaczęli tonąć. Krzyk ich usłyszał leśny i wydołył pies, który wskoczył do wody i wydołył pokolei obu tonących.

Uratowani chłopcy odnaleźli właściciela psa i podziękowali mu serdecznie za wyratowanie.

(—) Cztery ofiary Wisły. Z Warszawy donoszą: Wisła znowu pochłonięła w ciągu wtorku cztery ofiary kąpieli w niedozwolonych miejscach. Utonęli: 22-letni Wacław Smolarek (zwłok nie wydołyto), 19-letni Zygmunt Wirfeld (zwłoki wydołyto i wydano rodzinie), 20-letni Józef Bielski (zwłoki również wydołyto i oddano rodzinie).

W miejscu niedozwolonym przy ul. Mie deszyńskiej kąpał się i utonął mężczyzna nieznanego nazwiska, lat ok. 25. Po krótkich poszukiwaniach zwłoki wydołyto i przewieziono do prosiatorjum.

(—) Grad zniszczył zasiewy w 48 gospodarstwach. Z Białegostoku donoszą: Nad gminą Gródek pow. białostockiego przesała gwałtowna burza gradowa z piorunami. Grad zniszczył wzdłuż drogi Michałów - Gródek na przestrzeni około 65 ha od 20 do 90 proc. zasiewów 48 gospodarzy. We wsi Zarzeczany piorun uderzył w jeden z chlewów zabijając dwie świnie. W Wallach od uderzenia piorunu spalił się dom, a w Gródku piorun spowodował częściowe zniszczenie murewanego budynku.



Znów dzień twrogi

w Przytyku.

Pod takim tytułem zamieszka Żydowski „Nasz Przegląd” korespondencja „du-myślnego wysłannika”. Relacja tego popularnego korespondenta brzmi następująco:

Na niedzielę 21 ub. m. zwołany został do wsi Brzozy, z której pochodził zabity w Przytyku s. p. Wieśniak, wielki złotokomórek endeckich z całego powiatu. — Przez Przytyk, położony o 4 km. od miejscowości endeckiej zbiórki, ciągnęły od rana niezliczone ilości wozów, masy obłopów na koniach, na rowerach i pieszych.

W złocie wzięła udział cała radomska starszyna partyna. Ponadto uczestniczyli w nim działacze endecy, bawący w Radomiu w związku z procesem. To też wśród wodzirejów zauważyliśmy adw. Kowalskiego, ex-senatora Sołtysa, tudzież korespondentów pism endeckich z Warszawy.

Demonstracja ta w sile 4,000 osób trwała od godz. 5 pp. Wicezorem czelowie działacze endecy wracali przez Przytyk w autach, eskortowani przez chłopięckie banderje konne i oddziały młodzieżowe oenerowskiej na rowerach.

Wysłannik Wasz był dziś w Przytyku świadkiem tych wszystkich ostentacyjnych pochodów, wywołujących wśród ludności żydowskiej niebezpiecznego miasteczka ponowne nastroje twrogi o mienie i życie!

Okazuje się, że żydom spędza z powieki sen nawet zjazd Stronnictwa Narodowego. Czy wobec tego nie byłaby wskazana dla chorych nerwowo przedstawicieli tej sympatycznej mniejszości narodowej kuracja taka dłuższa, wieloletnia, gdzieś nad morzem Czerwonym?

Z KRAJU

(—) Rozprządzenie o sztydach krawców żydowskich. Władze adm. staraję się wydały w Mińsku Mazowieckim zarządzenie, aby wszyscy krawcy żydowskiej skasowali na swoich warsztatach i sklepach szyldy i napisy „krawiec wojskowy”...

(—) Za przestępstwa dewizowe. Z Katowic donoszą: Przed wydz. karnym miejscowego sądu okr. w Chorzowie odpowiadał Franz Izrael, Branza Blatt i sześciu innych oskarżonych, pochodzących z Będzina i z Częstochowy, którym akt oskarżenia zarzucił wykroczenia przeciwko polskiej

KUCHENKI SPIRYTUSOWE
EMES NIEZASTĄPIONE W GOSPODARSTWIE
DOMOWYM

Polniki spirytusowo-zarowe
RUSTICUS
dają idealne i tanie oświetlenie.
Można je zastosować do każdej lampy naltowej
DO NABYCIA

Sklep żelazny spółdz. „RZEMIEŚLNIA” Częstochowa, ul. Pa Aleja 12, tel. 15.33.

Dr. med. Bielski Jerzy
ul. Jaanogóraka 59.

OGłosZENIE

O POWTORNYCH LICYTACJACH.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy, w myśl §§ 97 i 83 ustawy Towarzystwa Kredytowego („Zbiór praw i rozporządzeń rządowych” z r. 1899) Nr. 145, pozycja 1921, oraz „Monitor Polski” z r. 1912, Nr. 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, niniejszym podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spóźnionych (na skutek niestawienia się licytantów) pierwszych licytacji niektórych nieruchomości, znajdujących się w Częstochowie, — p o w t o r n e, czyli — ostateczne, licytacje tych nieruchomości odbędzie się w kancelarii Wydziału Hipotecznego przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie (ul. Śląska nr. 8, 1. petro, sala Nr. 1) i rozpoczyna się od sumy niemiernoznaczoną długą z pożyczki Towarzystwa Kredytowego, z doliczeniem narobionych do dnia sprzedaży: zaległości, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych, a mianowicie:

1) Nr. hipot. 110 w Częstochowie, przy ul. Fabrycznej pod Nr. 14 polc., powtorna licytacja odbędzie się 19 sierpnia 1936 roku, o godzinie 10 rano, przed Notariuszem Tadeuszem Kossem, lub jego zastępcą, w obecności delegata Towarzystwa i rozpocznie się od sumy zł. 36.500.— Wadium do licytacji określone zostało na zł. 5.300.—

2) Nr. hipot. 1271 w Częstochowie, przy ul. Warszawskiej pod Nr. 112 polc., powtorna licytacja odbędzie się 19 sierpnia 1936 roku, o godzinie 10 rano, przed Notariuszem Zygmuntem Jarczewskim, lub jego zastępcą, w obecności delegata Towarzystwa i rozpocznie się od sumy zł. 35.300.— Wadium do licytacji określone zostało na zł. 7.500.—

3) Nr. hipot. 1921 w Częstochowie, przy ul. Tartakowej pod Nr. 39 polc., powtorna licytacja odbędzie się 19 sierpnia 1936 roku, o godzinie 10 rano, przed Notariuszem Zygmuntem Jarczewskim, lub jego zastępcą, w obecności delegata Towarzystwa i rozpocznie się od sumy zł. 8.500.— Wadium do licytacji określone zostało na zł. 735.—

Nawnabywca obowiązany będzie spełnić warunki licytacyjne, które, łącznie z róborem objawieniem, złożone zostały do ksiąg zbiorczych wyżej wymienionych nieruchomości i mogą być przedkładane tak w wydziałach hipotecznych, przy których odbywał się będzie sprzedaż, jak i u biurze Dyrekcji Towarzystwa, oraz obowiązany będzie, o ile suma sprzedana nie będzie na to wystarczająca, zapłacić należności uprzywilejowane, w myśl odnośnych przepisów prawnych.

Przewidywanie prasy stołecznej

na temat polityki wewnętrznej Polski.

Przed wielką mową gen. Rydza-Śmigłego.

„Goniec Warszawski“ pisze: Udział gen. Rydza-Śmigłego w potężnej manifestacji 150 tysięcy chłopów w Nowosielcach otworzył nowy sezon polityczny w Polsce. Jak już donosiliśmy, w kolach politycznych panuje zgodne przekonanie, że już w najbliższym czasie należy oczekiwać zasadniczej rewizji poglądów oraz zmian w naszym życiu politycznym.

Zapoczątkowanie tego nowego okresu spodziewane jest w dniu 6-ym sierpnia na zjeździe legionistów. Na zjeździe tym gen. Rydza-Śmigły wypowiedzieć ma wielką mowę programową, która podobno będzie zawierała ustosunkowanie się generalnego inspektora do wszystkich ważnych spraw polityki wewnętrznej Polski. Fakt ten poprzedzić mają doniesienia narady z p. Prezydentem Rzplitej.

W poszczególnych środowiskach legionowych toczą się na ten temat ożywione dyskusje — nikt jednak nie jest poinformowany co do szczegółów wystąpienia generalnego inspektora.

Na pytanie nasze, czego się należy spodziewać po 6-ym sierpnia, otrzymaliśmy następujący odpowiedź od jednej z bardzo dobrze poinformowanych osób:

— Nie wiem nic ponadto, że dzień 6-ego sierpnia 1936 r. może się stać przełomem w datą w polityce wewnętrznej Polski.

Romeo i Julia w wydaniu prywatnym

Niejaki Edward Wood, w życiu prywatnym kupiec, z amatorstwa odgrywał rolę z repertuaru szekspirowskiego. Podczas jednego z przedstawień mister Wood tak się zapalił do swej roli błędnego rycerza, iż przeskoczywszy przez trupa przeciwnika, rzucił się na szyję swej nadobnej partnerce, miss Ednie Curr. Co z tego wynika, łatwo się domyślić: w dwa tygodnie później p. Wood i miss Ednie stanęli przed sądem.

Epopeja zaczyna się teraz i odgrywa się w nowoczesnym, błyskawicznym tempie. O dziesiątej rano odbył się ślub, a w dziewięć godzin później dobił się gwałtownie do drzwi adwokata... mister Wood. Ale w jakimże stanie! Mr. Wood stanął przed obliczem adwokata w przekrzywionym kombinezonie, z podartym krawatem, z pogiętym cylindrem w ręku. Rozgorączkowany, podniecony domagał się od prawnika natychmiastowego podjęcia kroków rozwodowych. — Ależ panie drogi, czemu się pan tak spieszy? W odpowiedzi wskazał mr. Wood na swój lewy policzek, podrapany przywolecia i na oko porządnie podsiniazone. — Odbył się w domu z żoną próba „Romea i Julii“ — dodał nieszcześnik w formie wyjaśnienia.

Adwokat zajął się energicznie sprawą pechowego klienta. Następnego już dnia wpłynęło do sądu podanie o rozwód wraz ze świadectwem lekarskim. Rozprawa sądowa była tak niemal burzliwa, jak „Romeo i Julia“ w wydaniu domowym. — Oh, zastąpił sobie na spoliczkowanie — krzyżała miss Wood — doprowadził mnie swoją grą do pasji. Toż on niema pojęcia o grze. Jego Romeo to karykatura. Jak się jest takim osłem, nie trzeba się zabierać do ról bohaterskich!

Sędzia był coprawda innego zdania. Według niego zły Romeo może być dobrym mężem, a dobra Julia — złą żoną. Wyrok brzmiał zatem po myśli niedoświadczonego Romea, uwalniał go od dalszego pożywania z groźną Julią. Mr. Wood trzymował. Radość jego trwała jednak krótko i została zgaszona dalszą treścią wyroku. Miss Curr miała bowiem z poprzednich dwóch związków małżeńskich troje dzieci. Uznając, iż bojowy charakter i temperament p. Curr-Wood nie gwarantuje dzieciom właściwej opieki i wychowania, sędzia przyznał dzieci p. Wood i powierzył je jego opiece. Teraz dopie-



Puder ABARID PERFECTION

Karnacja decyduje o pudrze

Puder roślinny, sporządzony ze sproszkowanych cząstek cebulek lilii białej, miłki, dobrze przylegający, nie zatykający porów, nieszkodliwy, o kilkunastu odcieniach, odpowiadających każdej karnacji cery — nadaje skórze pożądaną świeżość, młodzieńczy i delikatny wygląd

ro przekonał się mr. Wood, co go kosztuje pasja gry amatorskiej. Był mężem tylko dziewięć godzin i po tym czasie stał się ni stąd ni zowąd ojcem przybranym trojga dzieci, które odziedziczyły pono po matce temperament i entuzjazm aktorski. Ojciec z wyroku sądowego lamie ręce z rozpaczy i wydziera sobie włosy z głowy na widok spustoszeń, jakie wyczynia w domu wesola trójka, grając w kotka i myszkę, czarnego luda i inne gry towarzyskie, odpowiednie dla tego wieku.

Bodaj to tradycja...

W Anglii istnieją prawa i ustawy z przed setek lat, jedne dziwniejsze od drugich. Nie działają one tylko dlatego, że nikt się na nie nie powołuje, bo prawo nie zniszczone pozostaje prawem. Ale gdy komuś przyjdzie do głowy powołać się na takie prawo, powstaje stąd najcudaczniejsza w świecie sytuacja. Anglia jest konserwatywna i choć zdarzają się czasem takie curiosa z zętknięcia się ustaw sprzed 400 czy 500 laty z życiem nowoczesnym, nikomu jednak z Anglików szanujących tradycje nie przyjdzie do głowy, aby żądać zniesienia szacownych, historycznych ustaw.

Zdarzyło się oto w tych dniach w Londynie, iż do eleganckiej restauracji wszedł dobrze ubrany gentleman, rozpa-

kował zawiniątko, w którym znajdował się spory kawał surowej cielęciny, masło i jarzyny, poczem oświadczył kelnerowi, iż zamierza sam upiec przy ogniu restauracyjnym swoją pieczeń. Rzecz prosta, iż w minutę potem osobliwy gość wyleciał wraz z zawiniątkiem na ulicę. Upłynęło kilka minut zaledwie a oto ów gentleman pojawia się znowu w restauracji w towarzysztwie poważnego bobby i wykazuje oszpeconemu restauratorowi czarno na białym, że na mocy ustawy z przed 200 niespełna lat każdemu przechodniowi przysługuje w wolnej Anglii prawo bezpłatnego korzystania z kuchni jadłodajni publicznej. Cóż było robić? Prawo jest prawem. Osobliwy gość w asystencji policjanta udał się do kuchni restauracyjnej i tu na oczach zdębiających kuchcików upiekł swój lunch.

Ale na sposób jest sposób. Restaurator dowiedział się kim był jego gość i w parę dni później ów gentleman otrzymał zawiadomienie o sprawie sądowej przeciw sobie z oskarżenia o kradzież i przywłaszczenie. Okazało się bowiem, że znawca praw sprzed 200-tu lat nie był w zgodzie, przez nieuwagę zapewne, z tekstem ustawy, który mówi, iż gość powinien przynieść ze sobą paliwo, aby móc korzystać z kuchni restauracyjnej. Ten błąd w interpretacji starego prawa kosztował ekskscenicznego gościa dość drogo: dwa tygodnie aresztu i 50 funtów grzywny.

Skończyło się na zakąskach...

Nareszcie fala strajkowa zaczyna we Francji mijać. Przewalila się, jak pożarty sztorom przez kraj, wyrządzając olbrzymie szkody w gospodarce narodowej i wszystko przemawia już dziś za tem, że po tej burzy nastąpi pogoda, choć na zupełne usunięcie szkód, poczynionych przez burzę, trzeba będzie jeszcze poczekać jakiś czas.

Mimo swej politycznej stabilizacji, Francja jest krajem, który musi przejść od czasu do czasu przez taką burzę. — Temperament narodu musi się w jakiś sposób wyladować. W momencie, gdy inne narody żyływały się rewolucyjnie, czy narodowe, bezpośrednio po zakończeniu wielkiej rzezi światowej, Francja entuzjastycznie się odniosła zwycięstwem, w którym wyżywał się temperament narodu.

Gdy fala strajkowa zalała kraj cały, zdawało się, że zanosi się na wielką zawieruchę. Ruch strajkowy wymalował się zupełnie z pod władzy związków zawodowych, a nawet z pod kontroli rządu lewicowego. Ale z drugiej strony wiadomo przecież było, że Francja nie jest krajem proletariatu. Indywidualizm francuski stanowi naturalną przeszkodę na drodze proletaryzowania się mas. Francuz nie nadaje się do pracy masowej.

W kilku zaledwie olbrzymich zakładach przemysłowych we Francji, jak obie fabryki samochodów Citroena i Renault, w fabryce broni Schneider-Creuzot i nielicznych innych, pracowało zawsze więcej cudzoziemców, aniżeli rodowitych Francuzów. Po ulicach Boulogne-sur-Mer, gdzie znajdują się zakłady Renault, uwijają się stale przedstawiciele wszystkich ras i narodowości, najmniej jednak Francuzów. Bo indywidualizm Francuza wskazuje mu inną drogę. — Francuz dąży do uzyskania własnego warsztatu pracy, nawet małego. W tym warsztacie zatrudnia kilku zaledwie robotników, ale i sam solidnie pracuje, dochodząc w ten sposób o wiele szybciej do upragnionego celu: do dobrobytu.

Małecki przykład: wiadomo, że w Paryżu przebywa stale kilkaset tysięcy Francuzów, pochodzących z prowincji Auvergny (zwanych popularnie „owerniakami“; są to rodacy p. Lavaia). Otóż owerniaci, po przybyciu do stolicy, szukają przedewszystkiem zatrudnienia, ja-

ko woźnice. Pracując, uczą się jednocześnie szoferki i po krótkim już czasie zmieniają zawód. Zaoszczędzwszy trochę grosza zakładają, lub nabywają od innych rodadków składy węgla, lub biorą w dzierżawę małe kawiarenki, zwane popularnie „bistro“, a wreszcie wnoszą się na ostatni szczebel: biorą w dzierżawę restauracje i hotele. Interwale nie są zbyt długie, tak, że na starość, gdzieś w 60-tym roku życia, owerniaci wycofują się w rodzinne strony z grubymi, nieraz bardzo grubymi trzosiemi.

To jest typowa droga Francuza do dobrobytu, zmienia się tylko zawód, zależnie od zamiłowań. Czy przy takich upodobaniach możliwa jest w dzisiejszej Francji nowa rewolucja społeczna? Możliwa jest, ale byłby to tylko błysk meteoru. W stosunku do lieźboźności klas posiadających, a do nich zaliczają się również i robotnicy francuscy, masy proletariackie, takie naprawdę proletariackie, są zbyt nieliczne.

A przecież i mimo wszystko Francja miała już przedsmak rewolucji. Pomywaczki restauracyjne zajęły miejsce przy stołkach, opowiadając sobie najnowsze ploteczki i wnosząc od czasu do czasu wrogie okrzyki pod adresem burżujów; robotnicy ulicznymi grali w kościłkami brukowemi przez całą szerokość ulicy; w halach fabrycznych odbywały się zawody bokserckie i konkursy taneczne; tu i tam maszynny puszczano w ruch na rachunek robotników. Strajkowali szewcy, krawcy, rzemieślnicy, tragarze z hal, filmowcy, midlnetki. Strajkowało wszystko, co podpada pod nazwę najemnika. Po przeprowadzeniu umów ramowych kierownik syndykatów nadaremnie wzywał robotników do powrotu do pracy. Proletariatusowi francuskiemu marzył się już nowy podział dóbr, zasmakowała wolność w bezczynności. Ale bardzo powoli zdrowy instynkt począł zwyciężać. Ruch strajkowy wygasa.

Czy fakt ten jednak oznacza już sam w sobie usunięcie nagromadzonych nad Francją chmur? Bynajmniej. Przeciwnie: pozostaje jeszcze delikatna nad wyraz sytuacja franka i napięcia politycznego, wywołane rozwiązaniem organizacji umiarkowanych przez nowego ministra spraw wewnętrznych p. Salengre. R. N.

Ze świata

(X) Kaplica królowej Astrid. W miejscowości Küsnacht, nad jeziorem Czterech Kantonów, gdzie 29 sierpnia 1935 r. zginęła tak tragicznie w wypadku samochodowym młodzianka małżonka króla Belgów Leopolda III, królowa Astrid, odbyło się dnia 28 czerwca poświęcenie i otwarcie kaplicy pamiątkowej, wzniesionej przez jej małżonka na terenie, podarowanym Belgii przez rząd szwajcarski.

Około 10,000 osób uczestniczyło w tej uroczystości. Znajdował się wśród nich belgijski minister przy rządzie szwajcarskim, delegaci belgijskich b. kombatanatów i orkiestra „Harmonie Royale“ z Brukseli.

() Smaczno apetyt... Wprost nie chce się ocozm wierzyć, gdy się czyta ogłoszenia porozwieszane na eleganckich restauracjach londyńskich, które proponują swym klientom... świeże siano. Przyczyna tych dziwacznych ogłoszeń jest zawlezione z Ameryki i Hollywood, niesamowita i obłąkana moda spożywania siana jako środka na schudnięcie. Amerykanki wprost twierdzą, że najlepszym sposobem na wyszczuplenie sylwetki jest spożycie przy każdym posiłku porządnej porcji siana. Londyńskie modniście, zazdrosne o swe siostry zza morza, nie daly sobie dwa razy tego powtórzyć i z zapalem polewały się rączką sianem. Niektóre restauracje pod wpływem mody zaprowadziły już tak zwaną „dięta sianą“. Donosząc o tym cudacznym zjawisku, niektóre pisma angielskie zaopatrują swe wia domości kosztownym ostrzeżeniem, skierowanem pod adresem „trawoziernych elegantek“, że nadmierne spożycie siana spowodowało może nie tylko osłabienie ciała ale i umysłu...

Małżeństwo Edwarda VIII źródłem kłopotów

Nielada kłopoty przechodzą obecnie agenci potężnego towarzystwa ubezpieczeń „Lloyds“ w Londynie. Od czasu słynnej afery z ubezpieczeniem transportów herbaty od podwyżek celnych, w którą zamieszany został były angielski minister sir Thomas, agenci poszkodowanego towarzystwa stali się nadzwyczaj ostrożni. Niechętnie zatem odpowiadają na propozycje różnych firm, które zwracają się z propozycją ubezpieczenia swych interesów, związanych z mającą za rok nastąpić koronacją króla Edwarda VIII. Na dzień ten wiele firm angielskich przygotowuje mnóstwo pamiątkowych przedmiotów, jak portmonetki, sey zorki, torebki itd. Wyobrażony na nich będzie w stroju koronacyjnych monarcha angielski. Zachodzi zatem obawa, że w razie, gdyby król do tego czasu się ożenił, przedmioty te mogłyby się stać bezwartościowe, gdyż zwyczaj wymaga, aby król przedstawiony był w towarzystwie swej małżonki. Od tego właśnie wypadku nieprzewidzianego małżeństwa starają się zabezpieczyć przedsiębiorcy angielscy. Jakkolwiek agenci Lloyda's twierdzą, że wszelkie pogłoski o projektach matrymonialnych Edwarda VIII, który jest zatwardziałym kawalerem, są przedczesne, to jednak robią kontrakty ubezpieczeniowe nader niechętnie i wymagają bardzo wysokich stawek assekuracyjnych.

(X) Moskwa otrzyma „salon piękności“ „Daily Telegraph“ donosi z Moskwy, że zo na przewodniczącego rady komisarzy ludowych Molotowa, która występując pod panieńskimi swem imieniem, kieruje panstwem tym trudem perfumeryjno-mydlarckim, ogłosiła ostatnio, iż niabawem otworzy w Moskwie pierwszy „salon piękności“.

Salon ten, wzorowany na podobnych zakładach amerykańskich, nosić będzie urzędowy tytuł „Pierwszego sowieckiego instytutu racjonalnej pielęgnacji ciała“.

W ocieglu najmniej spędzisz czas — czytając nabożniczyjsze pismo miescowskie „Goniec Czestochowski“.

PROSZKI
Kogutek
BRYLA PRZEZBIENIE
DOLI SŁOWY ZŁOBIWIE

HUMOR I SATYRA

Z milinych świat.

Gość jedząc babkę, do córki gospodarstwa.
— Czy to z pani rączki wyszło to arcydziwio-
szuki cukiernicze?
— Ja przedtem ciasta nie załmuje się, jed-
nak, jako studentka Politechniki, dałam rysunek,
jakiej formy ta babka powinna być.

Na jarmarku.
— Heście też, kumie, dali za tę kobyle?
— Ano, dwieście złotych.
— Ho, ho! — Za taki pieniądz to w Krakowie
simochód bezmała kupi.
— Może kupi, ale zawsze, wedle nawozu to
koń je lepszy.

Pozdrowienie.
Pan Marchewka szedł z pogrzebu swej teści-
wej. Gdy przechodził obok kamienicy, spadła na

niego dachówka. Marchewka podnosi głowę ku
niebu i mówi:
— O, to mama jest już na górze?
Porządny dom.
— Kasiu, pończochy, których tak długo szuka-
łam, znalazłam w twoim kuferku!
— Ja zaraz powieździałam pani, że w domu nic
nie zginię!

Delikatny.
— Kochanie — pyta młoda małżonka — czy
zupa wyjdzie ci się naprawdę zbyt słona?
— Nie, dziecinco, to nie, ale być może za ma-
ło zupy przypało na te odrobienie soli.

Wieża Babel.
— Co się w tej rodzinie Wyssionowiczów dzie-
je, Isma wieża Babel, taki chaos.
— Jaki?
— Maż jest chadkiem, zieć bebekiem, iego że

na konserwatystka, średnia córka pacyfistka, za-
reżona z urzędnikiem prywatnym, niezdatnym
do wojska, najmłodsza córka jest militarystka.
Bo kocha się na zabój w poruczniku: syn marzy
bezuślanie o komunikacji... kobiet.
— A co wobec tego wysyskiego czyni matka?
— Ta w chaosie opuściła bezradnie ręce i jest
naprawdę bezpartijna.

W kawiarni.
— Podobno ojciec pański umarł?
— A tak. Już nawet spadek po nim podnio-
słem.
— Bratu dałem tylko 10 procent. Mieszka prze-
cież w Chinach.
— To co?
— Ano, uważam go za „dalekiego” krewnego...

DAJCI PRACĘ BEZROBOTNYM!



CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

NIEDZIELA, 5 LIPCA.
8:00 Audycja poranna. 9:00 Trzy nabożeństwa
z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10:30 Daw-
na muzyka w nowej interpretacji. 12:03 Poranek
muzyczny. 15:30 Koncert rozrywkowy. 16:30 Re-
portaż z życia. 17:00 Koncert solistów. 18:00 —
Słuchowisko. 18:30 Podwieczorek przy mikro-
fonie. 20:20 Skecz „Odważa pani Setliffe”. 21:00
Wesoła lwowska fala. 21:30 Koncert. 22:20 Au-
dycja muzyczna. 23:00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 6 LIPCA.

6:30 Audycja poranna. 12:03 Koncert zespołu
Pawła Rynasa. 15:45 Opowiadanie dla dzieci.
16:00 Koncert z Cichocinka. — 17:00 Recital
skrzypkowy Grażyny Baciewiczówny. 17:30 Pia-
senki w wyk. zespołu „Te 4”. 17:50 Pogadanka.
19:00 Audycja żołnierska. 19:30 Lisie v. Rosen
odpiewa piosenki hiszpańskie. 20:00 Legenda o
„Sonacie księżycowej” Beethovena — reportaż.
20:30 Felieton. 21:00 Muzyka operetkowa.

BILETY WIZYTOWE Nr. 519.

ul. M. Bogucki.

Litery w poszczególnych nazwiskach tak po-
zostawiać, aby otrzymać miejsce zamieszkania
zawodów danych panów.

1) Wik. Meharaszaw, 2) Mar. Ad. Agyzynir,
3) T. Kz. Drolonob, 4) Stan. Typukoraz,
5) W. St. Uddinir.

Rozwiązanie biletów Nr. 519 nadsyłać na-
leży do dnia 8 h. m. przyczeniem uprzednie pro-
simy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera
rozwiązanie łamigłówek.
Przy nadsyłaniu rozwiązań prosimy dołączyć
pomiel zamieszczony kupon.

Kupon szarady № 519.

Rozwiązanie permutacji Nr. 518.
„WAKACJE”.

Smec. Port. Barok. Park. Aron. Manna. Jar.
Tenos. Tron. Korab. Krap. Nora. Annam. Rai.
Wyspa. ślad. arka. Farba. loCh. kral. edza.
Trałnych rozwiązań nadesłano 16.
Nagrody droga losowania otrzymała pp.: I —
St. Habrowski, Ostatni Grosz, II — Marysielka
Nowakówna, ul. Focha 50, III — Jan Kachel, ul.
sw. Rocha 107.

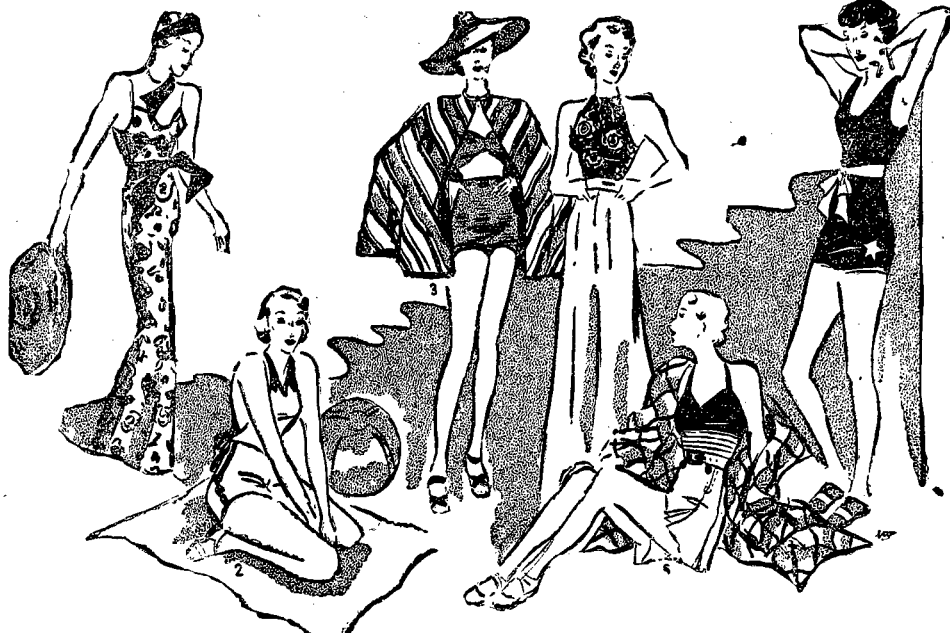
Wymienione powyżej osoby proszone są o
przybycie do Redakcji naszego pisma (III Aleja
nr. 52) celem odbioru nagród.

ZAKŁADY GRAFICZNE

F. D. WILKOSZEWSKIE

w Częstochowie, Aleja 52, tel. 22-45

przyjmują wszelkie roboty drukarskie.



Na powietrzu, słońcu i we wodzie!

1. — Płazowy strój z wzorzystego płótna o gte-
łokiem wycięciu. Spodnie rozszerzone od kolan
kioszem. Na głowie przepaska, której końca owi-
ają się dookoła szyi.
2. Białe welniany kostium kąpielowy. Niebies-
kie obszycie z welny przy szyi i bocznych sz-
wach spodenek. Niebieskie szelki przechodzą
na plecach przez kółeczko i wiążą się w kokardę

3. Kostium kąpielowy o krótkich spodenkach i
staniczku z welny w kolorze orange. Do tego
cape w rzymskie pasy z relief-terseju zapięty
na guzik.
4. Strój płazowy o długich w rodzaju spódnicz-
ki, skrojonych spodniach z białej welny. Do tego
wzorzysta chustka z kretynu ściągająca u szyi
sznurkiem. Plecy obnażone.

5) Strój płazowy z dwóch części: biała spód-
niczka - spodenki, góra z czerwonej welny o bar-
dzo głębokiem wycięciu w poprzeczne zakładkę
ki. Pasek przesuwalny. Płaszcz kąpielowy.
6. Jasnozielony kostium kąpielowy o owalnym
wycięciu i górze podkreślającej piersi, pasek w
ciemniejszym odcieniu wiązany z przodu w ko-
kardę. Na spodenkach wyhaftowana gwiazdka.

MONIKA SZRENIAWA.

51)

Łączyńscy

POWIEŚĆ

Od tego dnia pamięta każda niemal roz-
mowę z nim, wszystkie pocałunki, kółka
listów, które dostała, jeżeli wyjeżdżał, u-
niała na pamięć.

Na dworze było pięknie. W biurze wca-
le się o tem nie wiedziała. Zatrzymała się
na chwilę, zastanawiając się, w którą stro-
nę iść.

Podszedł do niej kolega z biura, sympa-
tyczny młody chłopak, student.
— Można panią odprowadzić?

Zawsze był trochę nieśmiały, a teraz,
kiedy wszyscy mówili, że była kochanką
dyrektora, jeszcze bardziej.

Podniosła na niego swoje szczere, dzie-
cinne oczy.

— Proszę bardzo. Będzie mi przyjem-
niej.

— Do domu pani idzie.
— Właśnie zastanawiam się nad tem.
Pieniądze w kieszeni kuszą mnie, żeby
je wydać.

— Ach prawda, że to dzisiaj pensja!
Zapomniałem zupełnie.

— Jak można o tem zapomnieć. Ja
przez cały miesiąc czekałam na to i już
myślałam, co sobie kupię.

— A ja od trzech miesięcy odkłada-
łam na czesne. I dopiero teraz będę
miał dosyć. Po odliczeniu tego, co mu-
szę zapłacić na mieszkanie i utrzymanie,
zostanie mi tylko parę złotych na
papierosy. A na książki już mi brakuje

— Panie Władku — spojrzęła mu w
oczy. — Ja wcale nie mam takich pil-
nych wydatków, jeżeli pan chce, to
niech pan weźmie tymczasem ode mnie.
Bardzo proszę, dobrze? Mnie te pieni-
ądze tymczasem niepotrzebne... Panie
Władku.

Poczerwieniał, zmieształ się.

— Co znowu, panno Halinko! Prze-
alc...

cież ja wcale nie dlatego... Ja... — sło-
wa rwaly mu się, mówił bezładnie, za-
czzerwieniony i nieśmiały.

— Ja wiem, panie Władku, ja wiem.
Ale...

— Nie, panno Halinko, bardzo dzie-
kuje, ale nie przyjmę tego...

— Dlaczego? — spojrzęła na niego
zdziwiona.

Spochmurniał i odparł szorstkim to-
nem.

— Nie potrzebuję pieniędzy. Te, które
mam, muszą mi wystarczyć.

Teraz skolei ona zacierwieniła się.
Podniosła na niego wzrok.

— Panie Władku, czy pan... gniewa
się na mnie?

Gwałtownym ruchem przycisnął jej
rękę do ust.

— Czy ja się gniewam? Panno Halin-
ko! Co też pani mówi! Jak jabym mógł?
Panno Halinko!

Uśmiechnęła się.
— Więc już dobrze. Chodźmy. Tedy

— wskazała mu drogę.

Zatrzymała się przed dużą wystawą
z damską bielizną. Za ogromnymi stosa-
mi polyskiwały się jedwabie o blade-
niebieskiej, subtelnej barwie i jasne
bogactwa koronek.

Halina zatonęła wzrokiem w miękkich
faldach rozrzucanych jedwabi.

— Panie Władku, pan poczeka?

Długo wybierała lecz na nic nie mo-
gła się zdecydować, aż w końcu kupi-
ła pasielową, niebieską koszulkę, z mi-
kiego jedwabiu z przezroczystymi, pa-
jęczmi koronkami. Była zadowolona.

Koszulka była prześliczna, napewno
będzie jej w niej ładnie. Kolor będzie
pasował do jasnej, matowej cery, a ko-
ronki...

— Coby powiedział Hubert, gdyby
ja w niej widział? Może...

— Tak długo czekam.

W głosie Władka był wyrzut.
— Bardzo przepraszam, bardzo...

alc...

Uśmiechnął się.

— Już rozumiem. Niełatwo było zde-
cydować się. Tyle pięknych rzeczy...

Przez drogę mało rozmawiali, Hala
myślała tylko o dzisiejszym wieczor-
ze, o Hubercie. Przed domem wy-
ciągnęła rękę.

— Dowiedzenia, panie Władku, nie by-
łam dzisiaj bardzo interesującą towa-
rzyszką.

Godziny, brakujące do wieczora, wol-
no schodziły. Wlekły się pomalutku, żół-
wim krokiem. Wreszcie zaczął zapa-
dać lekki zmierzch.

Zasunęła rolety, zapaliła stojącą lam-
pe. Słaby blask przysłoniętej obaźrem
slampy oświetlił wnętrze skromnego po-
kojku.

Poprawiła poduszki na kanapie.
Stanęła przed lustrem.

Wyglądała bardzo dobrze. Na zło-
wej twarzy plonęły rumieńce, oczy by-
ły prawie czarne, a usta choć nieimalo-
wane, miały ciemny odcień karminu.

Zdjęła srebrną szarotkę z bluzki i roz-
chyliła trochę kołnierzyk. Z niebieskie-
go wycięcia bluzki wyrzała jasna, pa-
jęczą cienką koronką.

Założyła ręce na kark i przecyliła
głową.

Ktoś do drzwi zapukał.
Opuściła ręce, podbiegła.

Wszedł Hubert.

Pochylił się nad jej ręką, a potem lek-
ko pocałował w usta.

Ale jakże inny był ten pocałunek od
tych, którymi obсыpywał ją nawet dzia-
łając w biurze. Był prawie obojętny,
chłodny. Spojrzęła na niego rozszerzo-
nemi oczami.

Nie patrzył na nią.

Objął ją ramieniem. Poprowadził ku
kanapie. Siedziała bez słowa, przytu-
lona do niego. Hubert w milczeniu gła-
dził ręką jej jasne włosy, nie nie mó-
wiąc, jakby zupełnie zapomniał o jej
obecności.

Panowała nie przerywana przez ni-

kogo cisza.

Halina przytuliła twarz do jego ra-
mienia. Policzki ją paliły, w ustach czu-
ła pulsowanie krwi. W oczach zaczynały
zbierać się łzy.

Hubert jakby to przeczulił, ujął jej
twarz w obie ręce i spojrzął w oczy.
Spuściła rzęsy. Uczuła dotknięcie jego
ust na twarzy. Zarzuciła mu ręce na
szyję. Przywarła doń silnie.

Ale Hubert odsunął ją lekko, delika-
tnie. Położył jej ręce na ramionach.

Stali teraz oboje, ona drobna, on wy-
soki, silny. Patrzyła na niego.

Twarz miał dzisiaj inna, rwały jakby
wystraszone, ściągnięte bólem.

Cicho szepnęła.
— Daj spokój, maleńka, daj spokój!

Dzisiaj nie mógłbym, Kochanie.

Odszła do okna i stanęła, patrząc w
ciemną ulicę, a Hubert bez słowa sie-
dział na kanapie wśród wzorzystych
poduszek z wzrokiem, wbitym w pod-
łogę.

XXXV.

Na ślubie Sandry i Ryska była tylko
garstka najbardziej im życzliwych osób.
Była godzina przedpołudniowa, w ko-
ściele jednak było mroczno, tylko przez
jedno z okien wpadała waska smuga
światła. Sandra w podróznym kostiumie
kłęząc z twarzą, ukrytą w dłońach, z
uśmiechem słuchała słów księdza, na-
pominającego ich, aby w zgodzie i mi-
łości przeszli przez życie.

Dla niego były to frazesy, powta-
rzał je tyle razy, a przecież oni sami
wiedzieli najlepiej, że ich łączy tylko
miłość i że tej miłości nazawsze pozos-
tana wierni.

Ceremonia ślubna się skończyła.

Ciotka Irena przycisnęła usta do jej
twarzy.

— Życzę ci szczęścia, dziecko kocha-
ne, dużo szczęścia. Ale dobrze zrobiłaś,
nie będziesz tego żałować. Bądź szczę-
śliwa.

c. d. a.